

Za redakcją odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro redakcyjne przy
Podgórną ulicę Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Redakcja
nadaje Redakcji nie zwracając się i nie ponosząc
odpowiedzialności.

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie
niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Bel-
gii, Włoszech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, Dani-
i, Francji, Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji, przedpłatę przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego, należących
urzędów pocztowych. W innych krajach za tytuł na-
sze agentury, za których pośrednictwem (zobacz
niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Eksp-
edycji Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza pięcioletniego siedmiomiesięcznego 15 fen. —
Reklamy od wiersza pięcioletniego 30 fen. (inclusive
drukowania).

AGENCJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego” przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frenkler*, Ulica Senatorska I. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* — W Wroławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler i Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 10 kwietnia.

Na osobnym miejscu podajemy notę kardynała Jacobiniego przesłaną w tych dniach rządowi pruskiemu przez osobnego kurjera. Nota datowana jest z dnia 4 b. m. i zapowiada zgodzenie się Leona XIII na stałą notyfikację, jeżeli w zamian za to przystanie książę Bismarck na rewizję ustawodawstwa majowego. Pomienną notę podajemy wedle tłumaczenia „Kreuz Ztg.”, która też jedyna z wszystkich dzienników ogłasza jej tenor w swym dodatku do spraw parlamentarnych i ostatnich wiadomości. Ta okoliczność przemawiałaby już także wiele za tem, że organ konserwatystów niemieckich najlepiej poinformowanym jest o obecnym stanie rzeczy i dla tego tem większego prawdopodobieństwa nabierają słowa jego, zapowiadające bliski już pokój kościelny. Oto co pisze „Kreuz Ztg.”:

„Jak z pewnego dowiadujemy się źródła, kurya w najnowszym czasie oświadczyła gotowość do zezwolenia na notyfikację bez żadnych zastrzeżeń, ponieważ książę Bismarck oznajmił, że bez takiego ustępstwa projekt kościelno-polityczny odrzucony będzie przez obie izby sejmowe. Kurya przypuszcza przy tem, że rząd oświadczy, iż gotów jest w najbliższym już czasie zaproponować sejmowi rewizję notyfikacji zawartę w majowym ustawodawstwie. Ponieważ, jak słychać, rząd gotów jest do tego, przeto przyjęcie kościelnego projektu a tem samem przywrócenie pokoju zdaje się być z pewnością.”

Tak słowa powyższe, jak i sama nota kardynała Jacobiniego zapowiadają bliski pokój kościelny, a posiadzenie poniedziałkowe izby panów będzie pierwszym do niego, zasadniczym etapem. Przyjęcie przez izbę panów kościelnego projektu z ostatnimi poprawkami biskupa Koppa czyni wprawdzie „National Ztg.” zależnym od wystąpienia, a raczej woli księcia Bismarcka.

Wystąpienie Gladstona z irlandzkimi projektami na onegdajszym posiedzeniu angielskiej izby gmin zajmuje naturalnie w pierwszym rzędzie obecnie całą opinię publiczną i prasę. Znają już czytelnicy projekt gladstonowski in crudo, o ile takowy zamierza nadać Irlandji zupełny samorząd z własnym parlamentem i jego reprezentacją. Druga a nieznaną dotąd część planu obecnego prezesa angielskiego gabinetu, dotyczyć będzie również bardzo ważnej sprawy agraryjnej. Dzienniki angielskie z wyjątkiem jednego „Daily News” występują nader ostro i kategorycznie nawet przeciw gladstonowskiemu projektowi. „Times” powiada już nawet bez ogródki, że izba gmin odrzuci w drugim czytaniu przedłożony bil, a gdyby to nie nastąpiło, to w szczególności obradach musi on upaść. W tym samym duchu piszą „Morningpost”, „Daily Telegraph” i „Standard”. Za gorszy jeszcze i niebezpieczniejszy aniżeli się spodziewano uważa go „Saint James Gazette”, która powiada, że utworzenie osobnego parlamentu dla Irlandji byłoby tym samym, co utworzenie niezależnego amerykańsko-irlandzkiego państwa na wybrzeżach Wielkiej Brytanii. „Pall Mall Gazette” powiada, że projekt Gladstona w tej formie, w jakiej został przedłożony, jest niemożliwym, ale można go jeszcze poprawić. „Globe” utrzymuje, że doprowadziłby do zupełnego odłączenia Anglii od Irlandji i dla tego jest nie tylko niepolitycznym, ale i niebezpiecznym równocześnie. „Daily News” sam tylko godzi się nań zupełnie i ostrzega tak torysów jak whigów przed odrzuceniem go dodając, że kto chce zbурzyć plan Gladstona, musi lepszy przedłożyć, albo też wziąć na siebie odpowiedzialność za wszelkie następstwa.

W dyskusji, jaka się w dniu wczorajszym wywiązała nad gladstonowskim projektem w izbie gmin, wy-

stąpił Chamberlain stanowczo przeciw takowemu, jeżeli nie będą dane rękojmie na utrzymanie niezależności państwa i supremacji angielskiego parlamentu. Chamberlain wystąpił również przeciw idei 120 milionów kredytu na zakupno dzierżaw dla Irlandczyków. W to miejsce proponuje on dać zaliczki właścicielom gruntów a z Irlandją zawrzeć federację. O dalszym przebiegu dyskusji nie podaje bliższych szczegółów depesza i dodaje tylko, że skutkiem gladstonowskiego projektu podał się do dymisji kanclerz księstwa Lancaster, Heineke.

W sprawie wschodniej nie mamy dziś wiele do zapamiętania. Była ona także przedmiotem krótkiej dyskusji w angielskiej izbie gmin w dniu wczorajszym. Na odnośne zapytanie odpowiedział podsekretarz Bryce, że rząd nie otrzymał dotąd żadnej wiadomości o tem, czy ks. Aleksander bułgarski przyjął carogrodzki protokół, a co się tyczy Grecji, to ograniczyć się musi na odpowiedzi daną już w dniu 5 bm. Tymczasem wedle depeszy a-tenńskiej nadeszłej do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, prąd pokojowy ma tam zaczynać przeważać. I wiadomości dzienników berlińskich przedstawiają stan rzeczy w pomyślniejszym świetle i zapowiadają już bliski upadek gabinetu Delyannisa, który dotąd stał na przeszkodzie zastosowaniu się Grecji do woli mocarstw. Turcyja natomiast zbroi się ustawicznie i przygotowała już podobno 300,000 dobrze wyćwiczonego żołnierza na wszelkie ewentualności.

Białogrodzka depesza donosi, że minister skarbu Mijatowicz oświadczył na radzie gabinetowej, iż przy ustanowieniu budżetu kierować się będzie jak największą oszczędnością i dla tego na wszystkich polach administracji państwowej poczyni znaczne redukcje. Rada gabinetowa zgodziła się chętnie na zapowiedziane oszczędności.

Wakacje francuskiej izby deputowanych mają się rozpocząć 17 bm. i potrwać do 15 maja. Emisya nowej pożyczki ma nastąpić dopiero w miesiącu maju. — Telegraficzne doniesienie wczorajsze o krwawym zajściu w Lacombe w departamencie Isère, uzupelniamy dzisiejsze wiadomości o tyle, że mianowicie kobiety zbudowały się i nie chciały pozwolić na zamknięcie kaplicy, czemu oparł się także dyrektor tamecznej fabryki z tej prostej racji, że kaplica znajdowała się w jego domu prywatnym. Przyszło zżąd do krwawego starcia, którego następstwem było zabicie jednej kobiety a ranienie sześciu osób, między niemi dyrektora fabryki.

Na granicy belgijskiej przytrzymało kilka wielkich paków rewolucyjnych broszur, przeznaczonych dla strejkujących w Decazeville.

Gabinet włoski nie powziął dotąd decyzji w sprawie obecnego położenia. Dzienniki niektóre utrzymują wszakże, iż podał się już do dymisji.

Język polski w tutejszych elementarnych szkołach.

Rozporządzenie naczelnego prezesa z r. 1873 przepisuje ściśle ilość godzin na każdy przedmiot naukowy. Nauka polskiego języka ma więc być wedle brzmienia owego reskryptu w szkołach wiejskich klasowych na najniższym stopniu w 5, a na średnim i wyższym po 3 godziny tygodniowo udzielana.

Dla lepszego podziału pracy ustanowiono w Poznaniu za zezwoleniem rejencji liczbę lekcji polskiego języka na każdy stopień i każdą klasę po 4 godziny tygodniowo. W opracowanych dla szkół tutejszych i przez

rejencją potwierdzonych rozkładach nauk zastosowano materiał naukowy jak dla każdego języka innego przedmiotu, tak i dla polskiego języka do liczby godzin na naukę tę poświęconych.

Zważywszy, że prócz religii (dziś także nie zawsze) wszystkich innych przedmiotów uczą się dzieci polskie i niemieckie, przynajmniej trzeba, że czas poświęcony na naukę polskiego języka skromnie tylko w planie nauki zajmował miejsce i wcale nie był wystarczającym do gruntownego poznania tego tak ważnego dla polskich dzieci przedmiotu.

Lecz i tego było za wiele zmarłemu inspektorowi szkół poznańskich. Nie z stanowiska praktycznej potrzeby, ani pedagogiki, lecz z punktu polityki, na język polski patrząc, kazał na najwyższym stopniu skreślić jedną godzinę z lekcji na przedmiot ten poświęconych. Krok ten umotywowano potrzebą powiększenia liczby godzin w innych przedmiotach np. w jeometrii.

Wszedłszy na drogę okrawania ilości lekcji polskiego języka, nie poprzestano na tym pierwszym kroku.

Nie uważano, że za wiele jest 6 do 12 godzin poświęconych na naukę niemieckiego języka, lecz powiedzano, że i na średnim stopniu także nie potrzeba w 4 godzinach uczyć polskiego języka. I tu wystarczy 3 lekcje a oszczędzoną jedną godzinę można na inny przedmiot obrócić. I oto nie powiększywszy na najniższym stopniu nauki polskiego języka do 5 godzin, jak tego rozporządzenie naczelnego prezesa wymaga, skreślono z rozpoczęciem bieżącego roku szkolnego w średnich klasach jedną godzinę. Obecnie udzielany więc bywa język polski w szkołach tutejszych na najniższym stopniu w czterech godzinach a wyżej już tylko w trzech.

Nauka polskiego języka jest dla uczniów Polaków nie tylko zżąd ważna, że daje im sposobność poznać język ojczysty, ale nadto i zżąd jest nie mniejszem dobrodziejstwem, że przyczynia się, będąc dzieciem zrozumiałą, do ich rozwoju umysłowego. Ona sprawia nawet, że dzieciom polskim łatwiej jest wykład niemiecki innych przedmiotów zrozumiały.

Skutki okrojenia tego wydatnią się w jeszcze słabszych niż dotąd promocyach uczniów Polaków do wyższych klas.

Smutna rzecz, że szkoły tutejsze tak mało uwzględniają uczniów Polaków.

Wydalania.

Ze Szląska, 8 kwietnia.

(Wd.) Z dniem pierwszego kwietnia dobiegł końca ostateczny termin, wyznaczony dla obokrajowców, w którym granice państwa pruskiego opuścić byli winni. Spełnił się już nader smutny los wygnańców, których większa część do ostatniej nędzy przyprowadzona, długo jeszcze okropny niedostatek będzie musiała znosić, nim w obcych dla siebie stronach i w innych warunkach zdoła na pewny kawałek chleba sobie zapracować. Jedyną koncesją udzielono górnikom i hutnikom w poszczególnych miejscowościach Górnego Szląska, którym miejsca na piętnaste kwietnia wypowiedziano, a i to pewnie nie z względu na los biednego robotnika, który dwa tygodnie później od innych wszelkiego zarobku pozbawionym zostanie.

Z pod ogólnego rozporządzenia wyjęto tylko osoby takie, które za czasów prawa obywatelskiego się wyśtały, nadto i tych, którzy już od roku 1843 gościnnie

Teraz miał ją znowo o trzy kroki przed sobą. Od kąd jęć nie widział, prawie się nie zmieniła; strój zaś terazniejszy, o wiele więcej niż ów dawniejszy, w którym dawniej się pokazywała, robił ją niewiastą. Tylko spojrzenie miało zawsze jednakowe: bardzo suchawale i wyzywające.

Wiszur raz po raz zaczął żegnać się i taki go lek ogarnął, że co prędzej chciał się na bok usunąć, by jęć zjęć z drogi; to mu się jednak nie udało. W chwili, gdy od bramy odstępował, ona tuż przed nim konia zatrzymawszy, lekko na ziemię skoczyła. Pierwszą osobą, na którą spojrziała, był Wiszur. Jakis czas stali na przeciw siebie z oczyma w siebie utkwnionemi; on miał minę wystraszoną, ona zdumioną; nareszcie Teresa palec wskazujący do jego nosa podnosząc, zapytała:

— To ty, słońiu?
— A może ja.
— Co ty tu robisz?
— Stoje.

— Widzę, bałwanie, że stoisz. Twój pan mówił mi swego czasu, że mieszka gdzieś w okolicy Krakowa.

— Żle, skoro się zwierzał przed nią! — pomyślał i zaraz rzekł głośno: — Mój komes mieszka, gdzie mu się podoba.

— Więc jeszcze u niego służysz?

— Może.

— Nie bądź gburem!

— Jestem, jakim mnie Pan Bóg stworzył.

— Na towach u mego stryja, mówił mi twój pan o swoim kraju i jam mu wtedy powiedziała, że w Krakowie może się zobaczymy. Nie nastąpiło to jednak dotąd, bom zapomniała jego nazwisko. Powiedz mi, jak się on nazywa.

— Tak samo jak jego ojciec.

Na te słowa, młodzi ludzie, którzy Teresie towarzyszyli, parsknęli głośnym śmiechem. Ona tem zirytowana zmarszczyła czoło i rzekła do Wiszura:

— Gdyby to było gdzie indziej, zarazbym cię nauczyła, jak się mówi z damami.

— Gdyby to było gdzie indziej, pewniebyście mnie o to nie pytali, co do was nie należy! — Wiszur odrzucił.

52

Na dziejowym przelomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 79.)

Od tego dnia, dworzaniin Spytka Melsztyńskiego, był stałym gościem Abdul-Mahmina. Jadł ze wspólniczymi misy, po kilku próbach nauczył się nawet siedzieć na dywanie, gdy Tatar po jedzeniu modlitwę cicho odmawiał, miał zawsze minę skupioną i także swój pacierz szeptał. Nagadawszy się najpierw do syta o tém, co z nich każdy w swoim życiu ciekawego widział i znał, wielomowny Pietrasz zaczął Tatarowi wypyttywać potem o rzeczy rozmaite, zwłaszcza o te, które się odnotowały do państwa Kapczaka, a gdy lepiej się utwierdził w pierwotnem przypuszczeniu, że Abdul-Mahmin jest człowiekiem uczciwym, pewnego wieczora wynętrzył się przed nim zupełnie, i jak przyjaciela o radę go prosił. Tatar wysłuchał spokojnie, nie okazawszy najmniejszego zdziwienia, brodę pogładził i poważnie odpowiedział:

— A l l a h o - a k - b e r !
Wiszur mniemał, że jest to dopiero wstęp, czekał więc jakiś czas na ciąg dalszy, lecz gdy Tatar ust nie otwierał, zniecierpliwiony szorstko zawołał:

— Więc cóż?

Mahmin spojrział nań ze zdziwieniem.

— Czego chcesz? — zawołał.

— Pragnę twojej rady, a ty milczysz!

— Bo mowa jest srebrem, lecz milczenie złotem — Tatar spokojnie odrzekł. — Wiesz także, że słowo wylatuje wróblem, wraca zaś wołem. Ty od sześciu lat wybierasz się do Kapczaka i dotąd tam nie jesteś,

Wystąpienie naszych reprezentantów

ks. dr. Stablewskiego i Różańskiego z komisji szkolnej odbyło się tedy w sposób podobny, jak poprzednio pp. Kantaka i Chłapowskiego z komisji obradującej nad wnioskiem wykupowo-kolonizacyjnym.

Umotywowanie tego kroku znajdują czytelnicy nasi w dosłownym zamieszczeniu w dzisiejszym numerze pisma naszego piśmie, jakie obaj, polscy członkowie komisji wystąpili do pana Hobrechta, jako jej przewodniczącego.

Reprezentanci nasi stwierdzają przedewszystkiem, że przez przyjęcie w drugim czytaniu komisyjnym rządowego szkolnego projektu jest nadwzruszony artykuł 24 ustawy konstytucyjnej pruskiej, zarczącej gminom w sposób jak najformalniejszy udział w obsadzaniu posad nauczycielskich w szkołach ludowych.

Reprezentanci nasi stwierdzają w swem oświadczeniu dalej, że minister oświecenia przyznał na posiedzeniu komisyjnym wyjątkowo-polityczny charakter projektowanego prawa.

W obec tych dwóch smutnych oczywistości kończy się istotnie możliwość zasiadania naszych reprezentantów w komisji.

Znajdując się w obliczu opierającej się na materialnej sile faktu, kiedy sami inni broni nad racją litery prawa nie posiadają i oprócz się na niej tylko skazani. Dalszy przebieg tej smutnej sprawy łatwo naturalnie przewidzieć.

Większość sejmowa przyjmie nowe prawo według projektu rządowego, jak poprzednio przyjęła projekt wykupowo-kolonizacyjny.

Co przecież pozostawia nam na przyszłość pewne widoki, co przedstawia możliwość skutecznej naszej akcji parlamentarnej pod tym względem wśród zmienionych prądów i usposobień dzisiejszych, to właśnie jak najwyraźniejszą niekonstytucyjność nowego prawa bez zmiany litery konstytucyjnej.

Wychodząc z trwającej nienaruszenie podstawy konstytucyjnej, będzie można ciągle i zawsze, aż do pożądanego, dać Boże, skutku, domagać się zniesienia w sprzeczności z istniejącą konstytucją stworzonego stanu rzeczy.

Oto pismo posłów naszych, wystosowane do przewodniczącego komisji:

Do przewodniczącego komisji XIII p. Hobrechta, ekscelencyi.

Wasza Ekscelencya pozwalamy sobie jak najumiędlonej zawiadomić, że skoro komisja XIII przez przyjęcie w drugim czytaniu projektu o ustanawianiu nauczycieli itd. nie uwzględniła tych rękoi, jakie daje konstytucya gminom przy obsadzaniu posad nauczycielskich, i skoro p. minister oświecenia na dzisiejszem posiedzeniu komisji przyznał polityczny charakter tego wyjątkowego prawa na polu szkolnem — my udaliśmy się do pana marszałka izby z prośbą, aby spowodował pozwolenie wysokiej izby na nasze wystąpienie z komisji.

Waszjej Ekscelencyi uniżeni

Ks. dr. Stablewski, Różański. Berlin, dnia 8 kwietnia 1886.

Etat dodatkowy ministerstwa oświecenia na r. 1886/7.

Pod skromną tą nazwą przedkłada rząd nowy, znany już czytelnikom naszym w ogólnych zarysach z dziedziny szkolnej wniosek, który w umotywowaniu swem rani i obraża uczucia nasze więcej od wszystkich innych obecnych, ponurą chwilę projektów.

Motywa owe wychodzą znow z owego, „notorycznej autentyczności“ argumentu, że „żywiol polski wypiera u nas żywiol germański“ a że przeważną część owego prądu nosi wadliwa organizacja szkół. Trzeba więc nowych środków i to środków państwowych, ponieważ gminy i doszły już do ostatecznej możliwości opodatkowania na tém polu.

Środki te oblicza wniosek rządowy na 400,000 mr. rocznie a naturalnie dostarczać ich tylko może kraj drogą nowych ciężarów, dostarczać ich będziemy zmuszeni my, przeciw którym cały ten aparat jest wymierzony.

W ogólnej swej części zapowiadają motywa nowego projektu nieokreślonej natury kroki przesładowcze przeciw „niepewnym narodowo żywiolom stanu nauczycielskiego“, mówi o przesiedlaniu takowych na szeroką skalę w inne strony monarchii, o sprowadzaniu i osiedlaniu na ich miejsce żywiolów „pewnych i wypróbowanych“, na co wszystko naturalnie trzeba pieniędzy i dużo pieniędzy.

Fundusz ten etatu dodatkowego ma być przez podwyższenie plac otych nowo posprowadzanych nauczycieli o 300 marek rocznie w przecięciu, zachęta dla nich, aby w nasze strony przybywali, aby się w nich osiedlali; na dalej być równą zachęta dla innych żywiolów niemieckich, aby ze swych stron do nas napływały.

Ma dalej fundusz ten służyć za kapitał zakładowy do wychowywania i kształcenia stanu urzędniczego z miejscowych, niemieckich elementów.

Nie dość na tém, sypie ów fundusz hojnemi na wszystkie strony stypendjami dla potrzebujących „niemieckiego pochodzenia.“

Sto tysięcy marek rocznie na stypendya dla uczniów uniwersyteckich „niemieckiego pochodzenia“, oddających się jakimbyż naukowemu zawodom; 50 tysięcy marek rocznie, aby „niemieckim rodzicom mniej zamożnym dać sposobność i wsparcie ku kształceniu swych synów w wyższych zakładach naukowych.“

Dalsze tysiące marek z tego funduszu idą na urządzenie pensjonatów i zakładów naukowych żeńskich, naturalnie niemieckich; na zakładanie czytelni, bibliotek, wzmocnienie nowych, utrzymywanie dawnych budowli szkolnych.

Słowem, cały aparat najwyraźniejszej wojowniczości i zaczeplności, jak doskonałego wyobrazić sobie trudno...

Cóż nam o nim z naszego nieszczęsnego, polskiego, publicystycznego stanowiska powiedzieć?

Gdyby tutaj chodziło o walkę na racje, na argumenta, na zasady, choćby nawet na racje logiczne, na argumenta prawne, na zasady humanitarne, w przedmiocie których między samymi Niemcami dwóch zdań być nie może, byłoby zadanie nasze bardzo łatwe.

Naturalna racya powiada, że państwo nie może i nie powinno wypowiadać wojny eksterminacyjnej własnym poddanym z powodu ich czy to pochodzenia ple-

miennego, czy wyznania religijnego; zaś sama racya mówi dalej, że nie można i nie powinno się wymagać od pewnej warstwy poddanych samych tylko ciężarów, nie dając im żadnej korzyści w zamian, odmawiając im nawet środków, któreby im dawały możność dźwignia owych ciężarów na rzecz i w interesie państwa.

Pr a w o konstytucyjne mówi w nicowany, prawda, przez logikę konserwatywną i narodowo-liberalną artykuł 4 o równości wszystkich poddanych w obliczu prawa.

Zasada humanitarna i cywilizacyjna mówi o obowiązku państwa, jako wielkiej instytucji moralnej i kształcącej społeczeństwo, o konieczności kształcenia całego jego ogółu, gorszy się w traktatach historycznych, w chrestomatjach szkolnych, z katedr uniwersyteckich, może nawet po elementarzach a niewątpliwie po gazetach, nad jakimibądź wyjątkowościami i przesładowaniami z powodów narodowych czy religijnych.

Nic łatwiejszego, nic naturalniejszego, nie przedziwskiego, jak wszystkie te racje i argumenta wytoczyć przeciw powyższemu mianowicie projektowi „prawodawczemu“, wymierzonemu przeciw naszemu żywiolowi.

Na nieszczęście nie jest przecież nasz antagonizm z żywiolom niemieckim zatargiem, któryby był przystępnym dyskusji, wymianie zdań, spokojnej argumentacji, a dziwnem zrządzeniem zamieniliśmy w tój walce naszą rolę.

My „niżsi kulturowo“, my „reprezentanci polskiej gospodarki“, my żyjący się okruciami wyższej cywilizacji niemieckiej, n a u c z y l i ś m y się tyle, by z przeciwnikami naszymi walczyć bronią prawd i racji, których oni autorstwo sobie przypisują a których nie wypierając się wyraźnie w dziedzinie teorii, w dziedzinie politycznej praktyki, bez sromu nam zaprzeczają. O ni, naród cywilizacji, światła, nauki, wyższej cywilizacji postępującej przeciw nam faktem materialnej przewagi.

Walka nie równa, nie równa nie tylko dysproporcją materialnej siły, ale, co ważniejsza, różnicą wewnętrznego charakteru i natury.

Niechaj, kto chce i może, przekonywa huragan, racya, iż krzywdę i szkodę wyrządza.

Jedyną w rzeczach ludzkich pociechę, iż ostatecznie duch i prawda odnoszą zwycięstwo, ale tymczasem niestety cóż się dzieje mimo tego historyczofizycznego balsamu z pojedynczymi generacyami!

Nota kardynała Jacobiniego.

Przesłana do Berlina osobnym kurjerem nota kardynała Jacobiniego w sprawie notyfikacji brzmi jak następuje:

Z komnat watykańskich, dnia 4 kwietnia 1886.

W ostatniej nocy z 26 z. m. zakomunikował niżej podpisany kardynał-sekretarz stanu Jego Ekscelencyi pruskiemu posłowi, że zaraz bezpośrednio po tem, gdy obecny projekt z znanymi zmianami przyjętym będzie i ogłoszonym, biskupi otrzymają polecenie do doniesienia pruskiemu rządowi nazwisk duchownych, przeznaczonych do objęcia duszpasterstwa jako proboszczowie w osieroczonych parafiach. Dodano do tego jeszcze, że notyfikacja może być rozciągnięta i na przyszłość, w której spodziewać się można przyjęcia do skutku religijnego pokoju. Ten sposób postępowania podyktowanym był uwagą, że lubo przedłożony projekt z ostatnimi poprawkami, znaczne zawiera ulepszenia, których ważność chętnie się przyznaje, mimo to nie będzie można twierdzić, że religijny pokój osiągnięty będzie w ogóle, dopóki jeszcze inne przepisy przeszłego prawodawstwa pozostaną, a o których w projekcie mowy nie ma. Dla tego obstawano przy tem, że zezwolenie na notyfikację dla wakujących obecnie parafii stanowi wielki krok na polu ustępstwa i że postępującymi układami przygotowuje się pole do całkowitego religijnego pokoju. Przez to stało zezwolenie notyfikacji zależnym się czyni od zupełnego religijnego porządku, który Stolica św. chciałaby widzieć urzeczywistnionym jak najprędzej.

Katolicy ze swej strony nie patrzyliby także chętnie na to, gdyby Stolica święta dała stałe zezwolenie, zanim się nie będą mogli cieszyć zupełnym pokojem.

Dla tego liczy się na uwagi wypływające z natury rzeczy i wyrażone w dawniejszych dokumentach Stolicy świętej.

Z różnych stron jednakże a mianowicie z ostatniego oświadczenia Jego księżęj Mości księcia Bismarcka dowiedziano się, że projekt obecny z ostatnimi poprawkami z trudnością pozyska większość parlamentarną, jeżeli Stolica św. nie zgodzi się na zezwolenie już teraz na stałą notyfikację.

Ojciec święty przejęty ważnością tego przykrego położenia zaproponowałby przeto, dla zmniejszenia zobowiązanych trudności, rządowi pruskiemu, aby obecny projekt uzupełnił dodając rewizję dawniejszych w projekcie nie wymienionych przepisów, tak iż można będzie być pewnym zupełnego przywrócenia religijnego pokoju.

Urzeczywistnienie tój propozycji zadowoliliby zupełnie Ojca świętego i przyjętym byłoby z prawdziwą radością przez katolików, tak iż Jego Świątobliwość odgad mógł zezwolić na stałą notyfikację.

Jeżeli przecież w danych okolicznościach zupełna i bezpośrednia rewizya praw w pomienionym duchu nie dałaby się przeprowadzić, niżej podpisany kardynał-sekretarz stanu upoważniony jest do zawiadomienia, że skoro Stolica święta otrzyma urzędowe zarządzenie, że w najbliższej przyszłości taka rewizya przedsięwzięta zostanie, Ojciec święty zezwoli zaraz po tem na stałą notyfikację w duchu odpowiedzi, udzielonej już w nocy z 26 marca na postawione przez pruskie poselstwo w piśmie swem z tegoż dnia trzecie pytanie.

Rząd pruski będzie mógł w tych ostatnich propozycjach poznać nowe potwierdzenie niezmiennej troskliwości Ojca świętego o osiągnięcie pokoju, a tak samo Jego wysokie staranie o usunięcie przeszkód i podanie środków, które mogą doprowadzić do pokoju.

Niżej podpisany sekretarz stanu ma przytem zaszczyt wyrażenia JW. Panu uczuć swego nadzwyczajnego szacunku.

L. kardynał Jacobini.

Do król. pełnomocnika, p. hr. Monts. Co się następnie tyczy trzeciego pytania, to Stolica święta zamierza pozostawić rządowi pruskiemu wolne pole do podania władzy dycejalnej powodów wykluczających proponowane indywidualum, skoro uzna powierzenie mu definitywne odnośnego urzędu za niezgodne z publicznym porządkiem, z powodu znanego rządowi a stwierdzonego ważnego faktu.

Dyalog słowiańsko-germański z r. 1155.

Posłuchajmy, co pod rokiem 1155 zapisuje K r o-

nika Helmolda z dzieł Słowian we Wągru, zamieszkujących wschodnią część dzisiejszego Holstynnu. „Przybywszy do Lubeki (Bukowca), odprawili następną niedzielę biskup starogardzki Gerold razem z Helmoldem na rynku tegoż miasta, do którego się mnóstwo słowiańskiego ludu zbiegło, uroczyste nabożeństwo. Po spełnieniu obrządku przemówił Gerold do zgromadzonych wywołując ich, by porzucili bałwochwalstwo a przyjęli prawdziwą wiarę Chrystusa. Zaledwie biskup mowę swą skończył, odpowiedział mu obecny książę Wągrów i Obortytów Przybysław następnymi słowy: „Twe słowa cziogodny biskupie są słowami Boga i służą ku naszemu zbawieniu, ale jakże mamy na drogę chrześcijaństwa wchodzić, kiedyśmy w tyle kłesk popadli? Ażebyś nasze smutne położenie pojął, słuchaj z cierpliwością słów moich, bo lud, który tu przed Tobą stoi jest Twoim ludem i trzeba abyśmy się z naszych dolegliwości przed Tobą wynętrzyli a potem będzie Twoją rzeczą mieć nad nami litość. Książęta niemieccy postępują sobie z nami z taką srogością, iż z przyczyn wielkiego przeciążenia podatkami i niewoli, śmierć nam prawie miłsza aniżeli życie.

Patrz, w tym roku otóż, my, mieszkańcy tego małego zakątka zapłaciliśmy księciu (Henrykowi Lwu) razem tysiąc marek; prócz tego hrabiemu (Adolfowi holztyńskiemu) wiele set — a jeszcze na tém nie dosyć, bo codziennie nas cisną i gnioł, tak że prawie do ostateczności przyprowadzeni jesteśmy. Jakżeż tedy mamy i możemy dla tój nowej wiary wznosić kościoły, kazać się chrzczyć, my którym codziennie uciezka przed oczami? A gdybyśmy to jeszcze jakie miejsce mieli, dokądby uciec można! Ale pójdźmy za Trawę, to tam także samo nieszczęście; pójdźmy nad Pianą, nie inaczej. Cóż nam tedy innego pozostaje, niżli kraj opuszczać, wyjeżdżać na morze i zamieszkiwać w rybackich chatkach? Alboż czyż winą naszą, jeżeli z ojczyzny wygnani morze niepokoimy, jeżeli od Duńczyków lub kupców, którzy je objeżdżają nasze potrzeby życia bierzemy? Nie będąż temu winni książęta niemieccy, którzy nas do tego zmuszają?“

Na to odpowiedział biskup: „Że nasi książęta lud wasz dotąd uciskali, nie można się dziwić, bo rozumieją, iż względem bałwochalców, stojących bez Boga, zgrzeszyli wcale nie można. Dla tego szukajcie w chrześcijaństwie waszej ochrony i poddajcie się waszemu Stwórcy, którego jarzmu ci nawet podlegają, którzy nad całym panują światem.

Czyż Sasi i inne ludy, które nazwę chrześcijan noszą, nie żyją spokojnie, zadowolnieni ze swych prawem ustanowionych podatków?“

Wy za to jesteście jedyni, co nie wyznajecie wiary, której wszyscy ulegają i dla tego też to rabują Was wszyscy.“

Niezbyt Przybysław odparł na te słowa Gerolda: „Skoro się księciu (Henrykowi Lwu) i Tobie podoba, abyś mi samą wiarę, co margrabia (Adolf) a więc chrześcijańską wyznawali, to niech nam się też dostaną w udziale prawa Sasów co do majątków i podatków, a wtedy zostaniemy chętnie chrześcijanami, będziemy budowali kościoły i dawali dziesięciny.“

Wszelkie komentarze zbęteczne tutaj; naturalną paralelę niechaj sobie nasi czytelnicy wyprowadzą sami: 1155 — 1886.

Polacy

w tak zwanych

zawodach czyli zakładach karnych.

I.

Życie Polaków w Syberji po powstaniu 1863 roku w ogóle mało jest znane publiczności szerszej. Życie to jednakże przedstawia wiele niezmiernie ciekawych epizodów. Zamierzamy o ile nam pozwolą na to zgromadzone materiały skreślić zarys pobytu rodaków naszych w w rozmaitych zakładach karnych.

Rozpoczynamy od zawodu Piotrowskiego, położonego za Bajkałem w niżniudzińskim okręgu.

Zawod piotrowski zbudowany był wyłącznie dla dekabrystów. Polaków po 1863 roku znajdowało się w nim 120. Komendantem był Razgieldiejew. Na przetrzeni od Nikolajewskiego zawodu do Mochar-Sybiru uderza podróżując ogromne zaniedbanie rolnictwa. Ziemia jest jak najgorzej uprawiona, budynki lichy, lud żyjący w nędzy. Przestrzeń między Mochar-Sybiriem i zawodem piotrowskim ma zupełnie inny charakter agraryjny. Grunta są dobrze uprawne, budynki odpowiadają swemu przeznaczeniu, lud trzeźwy, zamożny i sumienny.

Charakter ten okolicy nadają staroobradcy, którzy w rozmaitych czasach zostali wysłani do Syberji za swe przekonania religijne. Wpływ ten sekciarstwa na umoralnienie ludu daje się spostrzegać na całej przestrzeni Rosji i Syberji pod tym względem nie stanowi wyjątku.

Charakteru swego nie stracili i zesłani staroobradcy. Są oni gościnni, otwarci, sumienni, pracowici, trzeźwi i miłują swobodę.

Zawod położony w Kotłowniu. Jest to duży gmach murywany. W fabryce żelaza zastósowane są w niektórych przynajmniej oddziałach wszystkie nowe ulepszenia. Mieszkańcy Piotrowska są wyłącznie pokoleniem katorżników. Nawet główny naczelnik kopali jest synem katorżnika, którego wychował i oddał do szkoły górniczej jeden z dekabrystów Weber. Weber był Polakiem i wśród mieszkańców pozostał po sobie jak najlepszą opinią. Na prośby podane przez niektórych skazanych od robot ciężkich od 8—12 lat wysłano ich do zawodu piotrowskiego. Gdy przybyli zesłańcy Polacy na miejsce, kozak z bumagą udał się do kantoru komendanta z oznajmieniem, że przybyli miateżniki.

Ponieważ była to już pora spóźniona, powstańcy nie mogli oglądać oblicza komendanta. Podoficer w daną chwilę zastępujący komendanta kazał ich odwieść do Ostrogu (więzienia). Kozak złazi z sanek. Wychodzi podoficer i na zapytanie: kogo priwioz? otrzymuje odpowiedź: polskije mordy. Podoficer podchodzi do sanek, opatrjuje kajdany i zniecka jednemu z powstańców sięga do kieszeni, za co otrzymuje silne uderzenie w policzek. Na taką obelgę wyzywa straż (kara) i uderza w bęben. W skutek takiego nadzwyczajnego wypadku wybiega starosta polski M... inżynier i zapytuje co się stało, na co odpowiada podoficer: Zesłani Polacy buntują się. Cała sprawa została załagodzoną i trzej nowoprzybyli udali się do więzienia, a przyjęci nader życzliwie przez kolegów. Więzieni wywierają w pierwszej chwili nader pognębiający wpływ. Korytarz ponury, snują się żołnierze uzbrojeni bagnietami. Do więzienia wstępuje się jak do grobu, i zdaje się, iż z zamknięciem drzwi więziennych, człowiek odgradza się na zawsze od świata. Znużeni jednakże podróżą nowoprzybyli usnęli. Nazajutrz rozpoczęły się wizyty kolegów,

którzy do Piotrowska przybyli wcześniej. Ich życzliwość i prawdziwie koleżeńskie przyjęcie wlało otuchę w serca przybyłych, tak że ze zwykłym trybem życia więziennego byli następujący. Więzieniowie na życie (karmowicy) nie nie otrzymywali. Potrzeba było iść na roboty. Roboty te były nadzwyczajnie ciężkie. Przez zarząd postanowiona była norma pracy, którą należało dziennie wykonać. Najwięcej można było zarobić dziennie 40 kopiejek. Wskutek ciężkiej pracy wielu z więźniów rozchorowało się.

Z 120 Polaków, pracujących w zawodzie, mniej więcej 80 należało do klasy inteligentnej, reszta 40 była to po większej części rzemieślnicy. Między innymi w Piotrowsku byli: Marczewski, ks. Giedroic, ks. Polikowski, kanonik Stecki. Między wygnańcami panowała solidarność jak największa. Każdy chętnie dzielił się wszystkim co posiadał ze swoimi kolegami. W bardzo rzadkich tylko wyjątkach harmonią tę psuli ci, co z racji swych tytułów i w więzieniu nie mogli zapomnieć o swem położeniu. W skutek tego zdarzały się nawet fałszywe denuncjacje. Były to jednakże nader rzadkie wyjątki. Ogół składałi ludzie zdolni i uczciwi. W krótkim czasie na mocy raporządzenia generał-gubernatora Korsakowa wszyscy uprzywilejowani (szlachta) zostali wysłani do Siwakowej, położonej nad rzeką Ingudą. (D. c. n.)

Wiadomości urzędowe.

Asesor leśniczy Bolling mianowany został nadleśniczym w Sadlowie w obwodzie rejencyi królewieckiej.

Korespondencya Dziennika Poznańskiego.

Gniezno, 8 kwietnia.

(Wydalania, przesiedlania.)

(k.) Obecny system wydalań i przesiedlań nie tylko Polaków, ale i tych innych narodowości, którzy noszą polskie nazwiska wrogich usposobień dla Polaków ostatecznie nie okazują, dość już do tój chwili dał się w znaki miastu naszemu i okolicy naszej, chociaż to dopiero początek owych przesiedlań w interesie służby...

Pomiedzy innymi rektor szkoły św. Jańskiej pan Palmowski z dn. 1 października rb. dobrowolnie, pisałem już o tem dawniej, udaje się w stan spoczynku. Dalej dwóch nauczycieli szkoły św. Jańskiej dla słabych postępów w języku niemieckim powierzonych im dzieci, głównie zaś dla nieposiadania przez nich samych dość biegłości w języku niemieckim — panowie ci należą do młodszej kategorii nauczycieli, a zatem są uczniami najnowszego systemu — przesiedlono już od 1 kwietnia rb.

Z urzędników kol-jowych odebrano na początek w niedzielę ubiegłą pięciu Polaków z stacyi tutejszej rozkaz udania się 14 bm. w interesie służby na nowo oznaczone miejsca, trzech do Pomeranii, dwóch do Brandenburgii.

Cios to okropny dla tych panów — jeden z nich był podporą rodziców w starości, dwóch innych od lat kilku będąc urzędnikami etatowymi posiadają realności tutaj, których zbył w tak krótkim czasie bez dotkliwej straty niemożliwy, a których pozostawienie na lasce obcych zapewne korzystnie nie wpłynie na dobro ich i krwawo zapracowany mająteczek.

Dowiadując się tóż, iż jeden z tych panów licząc z dodatkową służbą już lat 36 tój służby wniósł o emeryturę i dobro wolnie ustąpi, aby ostatnie lata na rodzinnej ziemi spędzić mu było dozwolonem.

Owe dekreta — zaczynające się, owemi dość dzisiaj zuanemi słowy: w interesie służby, w rozpacz wprowadziły dotkniętych i rodziny ich, obawą napełniły innych, co bowiem pierwszych dzisiaj spotkało, jutro drugich spotkać może.

Warszawa, 9 kwietnia.

(Proces w sądzie wojennym)

(L.) Dziwna kolej toczą się nieraz wypadki. Przed dwoma dniami czytaliśmy artykuł w „Now. Wr.“, petersburskim organie p. Suworina, o nieprzychylnym tonie dziennikarstwa polskiego dla Rosji a przed tygodniem w temże „Now. Wr.“ doznaliśmy zwykłej krzywdy, gdy rozpisując się o stosunkach urzędniczych, pismo to rzuciło nam w twarz proces bilgorajski o nadużyciu w pborze wojskowym. Wypadki więc to świeże. Lecz nie przebrzmiało jeszcze ich echo, a świeższe fakta zadają kłam twierdzeniom petersburskiej gazety.

Od dwóch tygodni toczy się w cichości, w tajemnicy niemal wielki proces w tutejszym sądzie wojennym. Na ławie oskarżonych zasiadają Rosyanie generał Obeljaninow, naczelnik głównego składu artylerji na całe Królestwo, kapitan Bobikow dyrektor filii tego składu w Brześciu i Polak Woronowicz dyrektor kancelaryi Obeljaninowa.

Na krzesłach sędziów widzimy samych generałów, bo sąd sądzi generała, a na prezesa sądu wyznaczono specjalnie z Petersburga przysłanego generała Leichta, członka głównego sądu wojennego.

O cóż tu idzie w tym dwutygodniowym procesie, rozstrzyganym w takiej tajemnicy głuchej, że nikt nawet nie wie o nim a rozstrzyganym kilkanaście dni po wielkiej sprawie bilgorajskiej? O — defraudacya pieniędzy skarbowych. Tak, nadużycie służbowych dopuszczają się w administracji rosyjskiej nie tylko naczelnicy powiatowi, lekarze etatowi, pisarze gminni, ale i generałowie.

Było to w 78 r., gdy jen. Obeljaninow zaprojektował władzy wygotowanie trzech milionów kul armatnich dla składów artylerji. Władza projekt przyjęła i pieniądze na obalunek jen. Obel. otrzymał. Aliści od tego czasu ślad olbrzymiego zamówienia ginie, śledztwo zaś wytoczone następnie dostarczyło następujących faktów za podstawę do wytoczenia procesu.

Jen. Obel. wykonawszy dwudziestą część obalunku, gdy widocznie funduszu na inne snąć cele użytych już mu nie starczyło, wystąpił z nową do władz wojennych propozycją, ażeby z uwagi na rekonstrukcyę armat, wydały mu pozwolenie na przetopienie kul. Zyczeniu stało się zadość, naturalnie w przypuszczeniu, że generał Obeljaninow ma zapas 3,000,000 kul. Tymczasem okazało się przeciwnie, filie biurowo składu wojennego wykazały tylko małą część materiałów przygotowanych do wyrobu amunicji, podczas gdy buchalteryjne kancelaryi jen. Obal. notowały wpływ sumy na obalunek i wysłanie tegoż w całości do miejsc przeznaczenia.

Generał Obel. tłumaczył się, że nadużycia nie popełnił i nawet deponował w sądzie sumę, jaka z tytułu niewykonania obalunku na nim ciążyła. Sąd wszakże argumentów tych nie podzielił i generała wraz z kapitanem uznał za winnych.

Uniewinniony został jedynie Woronowicz. Jen. Obel,

i kapitan Bobikow wyrokami sądu wysłani zostali na zamieszkanie na Syberyi i pozbawieni praw i przywilejów.

Prawdę mówiąc, do sprawy tej nie przywiązujemy wielkiej wagi, jako do „nocy” jednej z tysięcy w dziejach administracji rosyjskiej; notujemy zaś ją jedynie pod adresem „Now. Wremia”, które z procesu bilgorajskiego tak nie w porę pragnęło ukroczyć bicz na urzędników Polaków.

Lwów, 8 kwietnia.

(Sprawy bieżące.)

Wczoraj, jako w rocznicę ślubów, uczynionych niegdyś w archikatedrze lwowskiej przez króla Jana Kazimierza, którego ten monarcha Polski królestwo swoje w szczególną opiekę Matce Zbawiciela porucił, odbyło się w tymże kościele uroczyste nabożeństwo z inicjatywą reprezentatywną dla Lwowa dla uproszenia łaski Bożej dla nawiedzonego ciężko nieszczęściami rozmaitemi narodu naszego. Rano odprawił znów ks. arcybiskup metropolita Morawski żałobne nabożeństwo za duszę Bohdana Zaleskiego — a to w skutek prośby Koła artystyczno-literackiego. Podczas nabożeństwa śpiewał chór Towarzystwa „Lutnia”.

Jutro zbiera się po raz pierwszy w lokalu tutejszego Towarzystwa gospodarczego zarząd główny zreformowanego na zasadzie nowych statutów Towarzystwa włościańskich Kółek rolniczych. Zarząd ten składa się obecnie z 35 członków — mianowicie z delegatów siedmiu istniejących w Galicyi konsystorzów biskupich i arcybiskupich, delegatów rady szkolnej krajowej, komitetu centralnego Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, Tow. rolniczego w Krakowie, Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, a wreszcie z 18 członków, wybranych przez walne zebranie delegatów Kółek. To jednak charakterystyczne, iż w całym tak licznym komplecie nie ma ani jednego włościanina! Zarząd Tow. Kółek rolniczych złożony jest obecnie z dostojników świeckich i duchownych, z których każdy z osobna obok ucziwej chęci służenia jak najlepiej sprawie publicznej, posiada także mniej lub więcej wytrwane zdanie o potrzebach kraju. Pomimo to trudno mieć nadzieję, ażeby zarząd złożony z tylu dygnitarzy i powag rozmaitych zdołał rozwinąć na rzecz Kółek włościańskich działalność z taką werwą i zapałem, jak tego podobna sprawa nieodzownie wymaga. Nie wiem — może się mylę, ale zdaje mi się, że kto chce ze skutkiem pomyslnym opiekować się sprawą Kółek włościańskich, powinien zabierać się do tego z pewnym namaszczeniem apostołskim, z tak gorącą wiarą w ich przyszłość, ażeby swoją wiarą natchnął potrafił i porwać za sobą owe masy ludowe, dla którego dobra Kółka działać mają. Tak przynajmniej wyobrażam sobie charakter czcigodnego patrona poznańskich Kółek rolniczych. Lecz mało mam nadziei, ażeby ciało, z tak ciężkich złożone powag oficjalnych, jak obecny zarząd Kółek rolniczych we Lwowie, zastąpiło serdeczny zapał takiego jednego przyjaciela ludu, całą duszą służbie jego oddanego.

Bank austro-węgierski, posiadający wyłączny przywilej w tutejszym państwie na wydawanie banknotów i stanowiący z tego powodu najtańsze źródło kredytu systematycznie i zasadniczo usuwa rolnictwo od przystępu do kas swoich, pocytujując się wyłącznie powołanym do służenia gieldzie i kupiectwu. A ponieważ w Galicyi handel spoczywa prawie wyłącznie w ręku żydów, dla tego też oni tylko przeważnie korzystają z kredytu w banku austro-węgierskim. I jak dalece zarząd banku biuletowego idzie u nas w tę przedylekcyję do żydostwa, dowodzi fakt, który obecnie właśnie agituje się i słusznie w kołach interesowanych wznieca wzburzenie. Przygotowuje się mianowicie otwarcie nowego kantoru bankowego w Jarosławiu nad Sanem. Reprezentacyja powiatowa i inne wpływy poważne oświadczyły się za tem, ażeby agendy tego kantoru poruciły istniejącemu tam towarzystwu zaliczkowemu, stanowiącemu bardzo poważną firmę. Tymczasem zarząd banku upiera się przy tem, ażeby ową agendę powierzyć jednemu z miejscowych żydowskich wkslarszy. Oczywiście, iż w mieście i okolicy wywołało to wielkie oburzenie i odbyło się tam zebranie najpoważniejszych obywateli, na którym uchwalono wysłać do Wiednia protest przeciwko powienieniu agencji banku austro-węgierskiego w Jarosławiu żydowskiemu wkslarszowi i wszyscy chrześcijanie zaproszeni do komitetu cenzorów przyszłej agencji, postanowili odmówić przyjęcia tej godności.

Austrjackie władze skarbowe tak dalece szyskanują galicyjski przemysł naftowy wyszukaniem fiskalizmem i tak mało dbają o słusznie należną mu ochronę od niekretelnej konkurencji zagranicznej, iż w łonie istniejącego u nas towarzystwa dla ochrony interesów galicyjskiego przemysłu naftowego powstała rozpaczalna myśl podjęcia starań w tym kierunku, ażeby państwo utworzyło z nafty monopol dla siebie — gdyż wówczas może więcej dbałoby o ten drogocenny produkt, niż dotychczas dba o niego — tylko chyba z tego powodu, iż to jest produkt galicyjski.

Obiegają w mieście pogłoski, iż p. Liberat Zajaczkowski, który niedawno nabył „Gazetę Narodową” od dr. Czerwińskiego z Fürstenhofu, odprzedał ją obecnie p. Wł. Łozińskiemu, jednemu z wybitnych członków skrajnie konserwatywnego stronnictwa.

Z Czech, 8 kwietnia.

(+ Bohdan Zaleski. — Sprawy bieżące.)

(C.) Zgon złotostego naszego Bohdana Zaleskiego wywołał także i w Czechach, a szczególnie w kołach literackich głęboki smutek i żalobę, Zaleski był bowiem u Czechów bardzo lubianym. Jego „Ukrainki” przedmuczył na język czeski Rudolf Pokorný, redaktor „Palka”.

„Umelecka Beseda”, słynne koło artystyczne w Pradze, liczyło Bohdana Zaleskiego za członka honorowego; to też w zeszły poniedziałek towarzystwo to na swem posiedzeniu uczciło pamięć zgasłego wieszca i wyraziło boleść z powodu jego zgonu.

Gdy Bohdan obchodził osmdziesiątletnie swe imieniny, przeszło dwustu najzasłuższych czeskich uczonych, literatów, dziennikarzy i artystów wysłało do poety adres z powinszowaniem.

Nie dziw więc, że prawie w wszystkich czeskich piśmiech znajdujemy mniejsze lub większe pamięci Zaleskiego poświęcone artykuły. Edward Jelinek np. w felietonie pisma „Hlas národu” z dnia 2 bm. umieścił artykuł pełen uznania i czci dla „ukraińskiego słowika”. Opisuje w nim autor czeski swoje odwiedziny u sędziwego poety w Villepreux. Przy tej sposobności miał Bohdan o stosunku Polaków do Czechów wyrazić się jak następuje:

„Jeżeli trwała przyjaźń między Polakami a Czechami nie miałyby przyjsć do skutku, to wzajemna przyjaźń między inenimi narodami jeszcze więcej jest niemożliwą; nie ma bowiem narodów, któreby miały do wzajemności tyle przyrodzonych i rodzinnych pobudek... Daj Boże, aby nikt nie przytłumił tego nasienia.”

Czytelnia akademicka i towarzystwo literackie „Sla-

via” w Pradze dzisiaj, w czwartek, obchodzą wieczorek poświęcony pamięci zgasłego poety.

Pismo „Hlas národu”, o którego założeniu w zeszłej korespondencji donosiliśmy, rozwija się pomyslnie. Wychodzi dwa razy na dzień pod doskonałą redakcją dr. Józefa Hubaczka, który także jest głównym kierownikiem czeskiej „Politik”. W skład redakcji wszedł także dr. V. Zelený, syn znanego uczonego i pedagoga czeskiego. Działający się spraw polskich w „Głosie národu” opracowuje znany nam zaszczytnie dziennikarz Fr. L. Hovorka.

W ostatnim tygodniu zajmowały się pisma czeskie prawie jedynie mordertwem, popełnionem na służącej Maryi Kocourkové. Gazety jak „Narodni Listy”, „Hlas Národu” i „Politik” były przepełnione sprawozdaniami o toczących się przed sądem rozprawach w sprawie tego mordertwa.

Wprawdzie są to rozprawy bardzo zajmujące, a szczególnie mogą w Pradze wielki budzić interes, ale nie powinny być dla tego wypadku pisma czeskie zapominać o nierównie ważniejszych zających politycznych a mianowicie o rozprawach antipolskich w izbie deputowanych sejmu pruskiego. Zdziwiać też musi, że „Narodni Listy” z Berlina w tym tygodniu mniej przyniosły korespondencji niż zwykle. Czyż to nie jest może aż zanadto po dziennikarsku, dla podłechtania ciekawości czytelników, zapominać o przedsięwziętym przeciwko pobratymcom boju. Przecież Czesi zwykle na podobne przeciwko Słowianom uczynione kroki są czuлыми; zresztą niejedną z mówców niemieckich wspominał przy rozprawach tych także i o Czechach.

W końcu donoszę, że w pragskim teatrze czeskim robią przygotowania do wystawienia opery Moniuszki p. t.: „Straszny dwór”, jako też baletu „Pan Twardowski”. Komitet zaś teatralny zajmuje się pilnie staraniami o wystawienie drugiego nowego teatru czeskiego w Pradze.

Wiedeń, 8 kwietnia.

(Spóźnione.)

(Zmiany gabinetu w Białogrodzie. — Garaszani znów u steru — Wpływ Austrii na półwyspie bałkańskim — Układ pomiędzy Austrią a Węgrami. — Program prao parlamentarnych. — Dyskrybna budżetowa. — Ministerowie Dunajewski i Gautsch.)

(rs.) Zwyciężył jeszcze raz wpływ wiedeński w Białogrodzie; kombinacya ministerstwa Risticza, jak już wiadomo, rozbiła się, telegramsy gratulacyjne do Risticza z Moskwy, Petersburga, Pragi i t. d. nadeszły za wczesnie, przygotowane przez przyjaciół Risticza i politycznego kierunku jego fakelcugi i festyny wypadnie odłożyć prawdopodobnie ad calendas graecas. Na czele nowoutworzonego już gabinetu stanął znów Garaszani, reprezentujący w polityce zagranicznej kierunek wprost przeciwny moskalofilskiemu tendencjom Risticza. Relacye szczegółowe donoszą, że przyczyną nagłej zmiany decyzji króla Milana był głównie plan Risticza zupełnego rozbrojenia Serbii. Byłby to może dobry środek ekonomiczny, ale król Milan słusznie zapewne upatrywał w nim chęć pozabawienia siebie zupełnie władzy.

Gabinet Garaszani niewątpliwie jak dotychczas i nadal w pierwszym rzędzie starać się będzie o utrzymanie przyjaznego stosunku z Austrią, na który zresztą Serbia już przez jeograficzne położenie swoje jest wskazana. Wzmocni się przez to wpływ Austrii na półwyspie bałkańskim. Gdyby go tylko nie użyła w myśl tradycyjnej wjęj polityce zasady divide et impera, lecz starała się przedewszystkiem o stałe pojednanie dwóch przeciwników z ostatnich czasów: Serbii i Bulgarii. W każdym z nich z osobna wpływ Rosyi może zawsze zyskać na gruncie na niekorzyść Austro-Węgier, gdy będą pojednane, każde z nich wyłącznie dbać będzie o samodzielność i niezawisłość kraju, która w każdym razie nie ze strony Austrii, lecz przez Rosyją jedynie może być zagrożona. Austrii wystarcza przyjazny stosunek z państwami półwyspu bałkańskiego, aspiracje Rosyi idą dalej. Trudno o moment korzystniejszy dla osiągnięcia celu, jaki Austro-Węgry mogą tam mieć, jak chwila obecna, gdy władcy Serbii i Bulgarii niezawisłość krajów swoich od wpływów rosyjskich uważają za potrzebą, i obadwaj w Petersburgu nie świetnie są zapisani.

Zachowanie się Węgrów — w czasie ostatnich wypadków na półwyspie bałkańskim, okazywana i Serbii i Bulgarii sympatya w przeciwnieństwie do niezaufania i pewnej antypatya raczej, którą Węgrzy do niedawna mieli dla południowych Słowian, dowodzi, że Węgrzy zadanie Austro-Węgier na wschodzie pojmują i niejaki jest rękojmnią, że polityka zagraniczna odpowiedni przybierze kierunek.

Doszedł nareszcie do skutku układ pomiędzy rządem cislitawskim a rządem węgierskim. Najgłówniejszy skopuł, kwestya olenia nafty, podobno został usunięty, podobno przez podwyższenie cla na surowiec i lekką naftę amerykańską. — Do jakiej wysokości podwyższenie nastąpiło, o tem nie pewnego jeszcze nie wiadomo. Rząd zapewne ze względu na możliwe spekulacye w dowozie, trzyma decyzye powyższe w tej sprawie w ścisłej tajemnicy.

Kiedy niedawno jeszcze z okazji trudności, jakie powstały przy doprowadzeniu ugody do skutku, o przedmiocie tym prowadziliśmy rozmowę z jednym z poważniejszych polityków, nadmieniał tenże, iż „dotychczas żaden gabinet nie przetrwał ugody, a dodał obawę, że i obecny nie wyjdzie z tej sprawy bez szwanku.” Otóż zdaje się, że pesymizm ten się sprawdzi, bo do guza, który oberwał gabinet z racyi bar. Piny, sprawa ugody wcale się nie przyzepia.

Ponieważ obecnie rządy będą w możności przedłożenia nie długo projektu ugody ciałom prawodawczym, przeto i dyspozycje w pracy parlamentarnej zmiany doznały. Nie ulega dziś już najmniejszej wątpliwości, że rada państwa zbierze się jeszcze po świątkach wielkanocnych, aby oprócz innych kwestyi załatwić się przynajmniej z pierwszym czytaniem projektu ugody i odesłać go do komisji. Gdy sześciolatni okres parlamentarny uważany tu jest za jednę sesyę, wśród której przerwy w obradach tylko są odcroczeniami, przeto w kadencji jesiennej będzie mogła izba poselska wysłuchać referatu komisji i przystąpić natychmiast do drugiego czytania projektu ugody.

Byłoby lepiej, gdyby rada państwa przed letniami wakacyami załatwiła się z ugodą, inaczej bowiem wcześniej się zbierze w jesieni, a wczesna kadencya jesienna rady państwa zawsze uszczerbek czyni sejmom krajowym, którym wtedy bardzo mało dla obrad pozostaje czasu. Niestety jednakże, pensum chwilowe za wielkie, aby się z niem rychło załatwić można. Jeżeli szeszcigłowa dyskusya nad budżetem i dalej pójdzie w tym samym co dotychczas tempo, to przed palmową niedziela, która zwykle ostatnim jest terminem odcroczenia obrad, zaledwie obrady nad budżetem się ukończą, pomimo wieczornych posiedzeń, któremi marszałek Smolka chciałby zagrozić drogę zbytniej gadatliwości posłów lewicy.

Od wczoraj toczą się obrady nad etatem ministerstwa skarbu; p. Dunajewski tedy zasiadł na cenzurowanym, a z lewicy jak grad sypią się zaczepki przeciwko temu ministrowi najwięcej przez lewicę nienawidzonemu.

Pan Dunajewski jednakże nie nowicysz w walce parlamentarnej, a chociaż nie tak skwapliwie odpowiada na wszystko jak młody minister p. Gautsch, w szermierce parlamentarnej i z najwytrawniejszymi mowcami lewicy da sobie radę.

Świeżo doświadczył w izbie panów członek lewicy baron Königsrarter, że bezkarnie ministra skarbu zaczepić, rządu z pewną ironią sarkastyczną traktować nie można, bo i p. Dunajewski tą samą monetą z procentem odpłacić potrafi i że każdej chwili według przystawienia niemieckiego znajdzie auf einen groben Klotz (czy też Knotz) einen groben Keil.

Młody minister oświecenia p. Gautsch zresztą dokazał sztuki zjednania sobie wszystkich stronnictw w czasie dyskusji nad etatem jego wydziału. Każdemu obiecał uwzględnić wypowiedziane przez niego życzenia, dziś tedy spoczywa na laurach pochwał ogólnych, krytyka zaczyna się dopiero wtenczas, gdy się przekonano, że nawet minister nie potrafi dotrzymać wszystkiego, co obiecuje. Bądź co bądź jednakże z debiutu parlamentarnego wyszedł p. Gautsch z reputacyą doskonałego mowcy i znawcy zadań wydziału swego, a i to coś warte.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 9 kwietnia. Parlament załatwił się na dzisiejszem posiedzeniu najpierw z rachunkami najwyższej izby obrachunkowej za r. 1883 i 1884 i udzielił odmówne pokwitowane, poczem po bardzo krótkiej dyskusyi przyjął projekt dotyczący niedopuszczalności aresztowania materyałów kolejowych.

Przystąpiono potem do trzeciego czytania projektu dotyczącego zabezpieczenia robotników wiejskich i leśnych na różne przypadki i chorobę.

W generalnej dyskusyi oświadczył poseł Bloß, że stronnictwo socjalistyczne głosować będzie przeciw całemu prawu, ponieważ nie zmieniono uchwał komisyjnych, których frakcya ta przyjął nie może.

Parlament przedyskutował cały projekt do końca, ale ostateczne głosowanie nad nim odroczył do czasu późniejszego.

Po przyjęciu następnie w pierwszym i drugim czytaniu projektu dotyczącego pensyi dla namiestnika Alzacy i Lotaryngii i załatwieniu się z kilku rugami wyborczymi, odroczył parlament dalsze obrady do soboty.

NIEMCY.

* Berlin, 9 kwietnia. (— Izba deputowanych —) obradowała w dniu dzisiejszym nad projektem dotyczącym pociągnięcia osób wojskowych do podatków komunalnych.

Poseł Huene godząc się w zasadzie na przedłożony projekt wnosi o przekazanie go komisji złożonej z 21 członków.

Dr. Langerhans oświadcza, że zdaniem jego powinni być oficerowie pociągani do podatków komunalnych od całego swego majątku.

Minister wojny Bronsart podnosi, że skoro cesarstwo zezwoliło na opodatkowanie oficerów i państwa partykularystyczne zgodzą się na to.

Poseł Hanel życzy sobie zrównania oficerów z urzędnikami pod względem opodatkowania. Komunalne instytucje tak samo są używane przez oficerów jak przez urzędników i dla tego pociągnięcie oficerów do podatków komunalnych jest zupełnie usprawiedliwionem.

Po krótkiej jeszcze w tym względzie dyskusyi przekazała izba projekt komisji złożonej z 21 członków i załatwiwszy się po tem z kilku sprawami obrachunkowymi, odroczyła dalsze obrady do poniedziałku. Na poniedziałkowym posiedzeniu przyjdzie pod dyskusyą interpelacya posłów Wehra i Minnigerode w sprawie wylewu Wisły.

(— Rada gabinetowa —) miała się odbyć w dniu dzisiejszym o 2 godzinie pod przewodnictwem księcia Bismarcka.

(— Minister sprawiedliwości dr. Friedberg —) obchodzić będzie w dniu 14 b. m. 50-letni jubileusz swego urzędowania. W kołach prawników pruskich czynią się już liczne przygotowania na uroczysty obchód tego jubileuszu.

(— Stan zdrowia podsekretarza Burcharda —) polepszył się już do tyła, że wstaje z łóżka.

ROSYA.

* (— Jak wymyślają na księcia bułgarskiego. —) „Sowremennaja Izwestia” ubolewając, że rząd rosyjski na wzór innych nie ogłasza dokumentów dyplomatycznych, tak dalej pisze:

„Teraz np. byłoby na rękę ogłosić historiy księcia Battenbergskiego. Dowiedzianoby się z niej, jak to narzucono go narodowi bułgarskiemu, który o nim ani myślał; jak potem intrygował przeciw temu narodowi, którego losy mu powierzono; jak dalej nudził zmarłego cara ciągłymi prośbami o zniesienie konstytucyi; jak po wielokrotnych odmowach uczyniono jego prośbom zadość i wysłano mu pomoc; jak rosyjski pełnomocnik musiał jeździć po kraju i w imieniu cara rosyjskiego namawiać do wierności naród, krzywo już poczynający patrzeć na przybłąde, widząc co zacc jest; jak po tem wszystkim księżę Battenberg kłaniał się i uniżał, a za plecami robił co innego; jak niby to wypraszał sobie u rządu rosyjskiego ministrów, jenerałów i oficerów, a potem ich wypędzał; jak wreszcie całe te jego rządy były szeregami intrygi, kłamstwa i czynów obłudy. O wszystkim tem wiadomo dotąd z posłuchu tylko i dorywczo. A obok tego pewna część prasy zagranicznej przeczy temu wszystkiemu, a są i takie przedajne organa, które zuchwale utrzymują, że ta działalność księcia Battenberga z rosyjskiego natchnienia czerpała wskazówki i rady!”

„To wszystko należałoby ogłosić publicznie, aby potem mieć prawo przedrzeć ks. Battenberga z posady, której okazał się niegodnym i dać narodowi lepszego księcia, takiego na jakiego zasługuje. Gdyby zaś to zostało ogłoszone, kończy gazeta, pewni jesteśmy, że sam uciekły by wstydem.”

(— Napady p. Kalinowskiego —), współpracownika i korespondenta „St. Petersburgskija Wiedomosti”, na wszechnięc dorpacką znajdując się w dalszym ciągu w nr. 83 organu p. Awsejenki. Ostatnie słowa odcinka, w którym korespondencya umieszczona została, poświęcone korporacyi studenckiej (w Dorpacie) „Polonia”, brzmią jak następuje: „Obecnie „Polonia” na wzór korporacyi posiada własny lokal, wybora bibliotekę, czytelnią, kasę pożyczkową itp. Według twierdzenia wszystkich profesorów, z którymi miałem sposobność mówić o tym przedmiocie — pisze p. Kalinowski — Polacy najpracowitszą i najmoralniejszą partyą w uniwersytecie przedstawiają.”

POLWYSEP BAŁKANSKI.

* (— Wiadomości —), jakie nadeszły z Sredca, pisze „Köln. Ztg.”, coraz wyraźniej zdradzają motywa, które księcia Aleksandra od sprzeciwienia się woli mocarstw nakłaniały. Rosya oczywiście podwójną odgrywała rolę, zniewalając z jednej strony mocarstwa do mianowania księcia Aleksandra gubernatorem wschodniej Rumelii tylko na lat 5, a z drugiej strony rozswiewając przez agentów pogłoskę w wschodniej Rumelii, że książę Aleksander sam wien jest ową uchwałę, która tak niepomysłnego w kraju doznała przyjęcia. Tym sposobem usiłował rząd rosyjski na księcia zwałić odpowiedzialność za sprawkę, którą li tylko na gniew i niechęć Rosyi zredukować można, a której celem jedynym było pozabawienie czci i zaufania ks. Aleksandra u pewnej części wschodnio-rumelijskiej ludności.

Jest to rzeczą nader charakterystyczną, że rosyjskie intrygi ograniczają się na wschodniej Rumelii, podczas gdy rosyjscy agenci w księstwie nie śmiały nawet spróbować zaszczepienia niezgody pomiędzy księciem a narodem.

Jest to oznaką rozumnej świadomości, że dla Rosyi w obecnych warunkach i pod gwiazdą dzisiejszej rosyjskiej polityki nie ma najmniejszej korzyści i że z krajem tym chwilowo, tj. dopóty, dopóki Rosya obecnej swej polityki nie zmieni lub gwałtownych środków się chwycać będzie, pożegnać się trzeba.

Wszystkim nasuwa się pytanie, co książę Aleksander pocnie teraz, gdy ambasadorowie protokół już podpisali, protokół aprobujący ugodę bułgarsko-turecką, którą Bułgaria jako nieistniejąca ogłasza. Księciu bułgarskiemu nie pozostanie nic innego, jak poddać się owej uchwałę mocarstw, ale spodziewać się należy, że w dyplomatycznej swej przeczności nie wypowie wyraźnie swej aprobacyi.

Ostatecznie przecież możnaby się zadowolić pięcioletnim namiestnictwem, i przpuścić należy, iż księżę szanując wolę mocarstw nie sprawiałby zbyt wielkich trudności, gdyby był pewnym, iż powolności jego i posłuszeństwa nie wyzyskanoby w kraju samym na jego niekorzyść.

W obecnej sytuacji książę może się poddać woli Rosyi i mocarstw, może przyjąć uchwały ambasadorów, ale nie może tego uczynić dobrowolnie, jeżeli niechce utorać drogi najroszszym zawichrzeniom w Wschodniej Rumelii i spokoju w własnym kraju narazić na niebezpieczeństwo.

Gdy zaś mocarstwa, a mianowicie Rosya, zmuszą księcia sposobem jawnym do przyjęcia uchwały, na którą kraj nieprzychylnem patrzy okiem, natenczas Rosya później mimo najszerszej chęci nie będzie mogła księciu zarzucić, że się dopuścił czynu zdradzieckiego naprzeciw krajowi, wtenczas będzie jasnym dla wszystkich, że właśnie Rosya sama przeciwdziała życzeniom bułgarskiego narodu i że obaliła traktat korzystniejszy, który z księciem Aleksandrem już był zawarty.

Bułgarska polityka zaś prowadzona być powinna w tym duchu, aby rzeczywisty stan rzeczy stał się jasnym i wyraźnym.”

BELGIA.

* Bruksela, 7 kwietnia. Z Londynu przesłana została pod napisem „Do towarzyszy w Belgii” odezwa grup socjalistycznych i rewolucyjnych w języku francuzkim zredagowana. Rozrzucone po stolicy belgijskiej liczne jej egzemplarze zawierają oświadczenie, że grupy wspomniane z wielkiem zainteresowaniem się obserwowały walkę rozpoczętą pomiędzy belgijską bracią a buržoazyą, która od lat pięćdziesięciu bardziej niż w którymkolwiek kraju przemysłowała tylko nad wyzyskaniem stanu roboczego.

W odezwie wyrażone są także dla belgijskich towarzyszy życzenia, aby temu ożywieniu się ducha wolności towarzyszyli jak najświetniejsze sukcesy, aby proletaryat odniósł zwycięstwo nad wszystkimi rządami, które zagradzają drogę naglącej konieczności zadośćuczynienia żądaniom proletaryatu.

Odezwy kończą wyrazy gorącego współczucia braci w wszystkich krajach, którzy w tego rodzaju przewrocie upatrują jedyną drogę do przywrócenia sprawiedliwości i swobody, do owych najwyższych celów, przyswiecających każdemu, kto równości pragnie. Na końcu znajdują się słowa: „Niech żyje socyalna rewolucya!”

Podpisane są następujące grupy różnonarodowe londyńskie:

The Socialist League; Kommunistischer Arbeiterbildungsverein (oddział drugi i trzeci); Cercle révolutionnaire international anarchiste, section française; Kommunistischer Arbeiterbildungsverein, Tottenham Street; International working man's educational club (Russia); Nederduitsche Socialisten (Holland en Belgie); Groupe Autonomie; Sezione comunista anarchica italiana; Cercle de propagande socialiste de langue française.

Prócz tego mailemi literami wyrażoną jest wiadomość następująca:

Wymienione powyżej grupy utworzyły międzynarodową komisją solidarności, aby ofiarom nikczemnej buržoazyi nieść pomoc i rozesłać po wszystkich krajach listy wpisowe; dochód zbieranym będzie w Londynie w lokalu handlowym socyalisty League, 13, Farringdon Road E. C.

FRANCYA.

* Paryż, 8 kwietnia. Na zebraniu, jakie się odbyło wczoraj na sali Favié w Belleville, a które zwolano w tym celu, aby przeciwko wystąpieniu rządu w Decazeville zaprotestować, przybyło 3580 osób. Rochefort przewodniczył a Duc-Quercy obrany został przez aklamacyą prezesem honorowym i kandydatem do przyszłych wyborów.

Rochefort zagaiwszy posiedzenie oświadczył nasamprzód, że Duc-Quercy i Roche wtrącenii zostali do więzienia, ponieważ rząd obawiał się ich agitacyi. Mówcy przerywały liczne głosy: „Śmierć radykałom i oportunistom!” W kajdany okuć należy Petitjeana i Leona Say, gdyż na nich rzeczywista spada wina. Rząd znajduje się w rękach orleanistowskich finansistów i patrzy przez szpary na to, jak jenerał Borsin przez swoje doniesienia wszystkich obywateli poddaje łasce sądu wojennego. Rochefort powiada wreszcie, iż nie wie, jaki los spotka znaczny dziennikarz, że jednak niewątpliwie w ich miejsce wstąpią inni.

Radca miejski Perilleux rozwodzi się nad tem, że rząd obecny jest rządem potęgi pieniężnej, który przed kapitałem zwija żagle, i że z tego właśnie powodu należy się trzymać próżnujących robotników, albowiem oni stanowią przednią straż socyalnej rewolucyi.

Kowal nazwiskiem Andrieux wzywa do rozważy i przeczności ze względu na to, że nie mają broni do dyspozycyi; szpiegi policyi zaś, którzy się w sali znajdują mogliby Freycinetowi i Lockroy zakomunikować, że w przyszłości obawiać się należy czegoś więcej niż platonicznych tylko pogróbek. Trzeba się chwycić środ-

ków skuteczniejszych. Na prowincji wybiła godzina zwycięstwa.

Dziennikarz Lafarge oświadcza, iż deputowani są zło- czyncami, a radcy administracyjni towarzyszami kosmo- politycznymi złodziejami. Parlament, to wyrutki zuży- tych kapitalistów, nie ufa on stronnictwu robotników, którego wpływ wszakże jest ogromny nie tylko we Fran- cyi, lecz także za granicą, mianowicie w Niemczech, z- kąd socjaliści francuskiej partii robotników często już przesyłali adresy.

Guesde powiada, że deputowani robotników pocią- gnęci są do odpowiedzialności za spokój w Decazeville, wysłać więc trzeba koniecznie w te okolice dostateczną pomoc.

Po wygłoszeniu kilku jeszcze mów zebranie przyjęło dwie uchwały; 1 nasamprzód zaprotestowano przeciwko dokonany arestowaniom, które grożą swą przewyższają- ją jeszcze nikczemności i ohydne postępkę rządu bonapartystów i rządu wersalskiego; 2) rzeczpospolitą zarzu- cają zebrani ichrzoństwo, zarzucają jej, że się stała dziwką służebną takiego Leona Sasa, takiego Roth- schilda i że za honor sobie poczytuje, iż może im służyć za płaszcz, którym osłaniają brudne swoje interesy; ze- branie liczy na poczucie sprawiedliwości i energią ludno- ści robotczej, która przy najbliższej okazji Rothschildów, Leonów Sayów, Freycinetów i ludzi takich jak Lockroy i inni, lokajów zasiadających w ministerstwie, służalców władzy pieniężnej, wrzuca do więzienia.

2) Druga uchwała zaleca pogardliwy spokój i krew zimną ludności, w sposób ohydny wyzwanej do walki, naprzeciw swoim ciemnościom; następnie pod hasłem wspólności, jaka istnieje pomiędzy robotnikami Francyi i zagranicą, wzywa druga uchwała do ofiarności, aby dla tych o chleb się postarali, którzy tak bohaterko walczą za wspólne prawa i których zwycięstwo będzie także tryumfem sprawy ogółu robotników w wszystkich krajach.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 10 kwietnia. Izba gmin. Hartington oświadcza się stanowczo przeciw irlandzkim projektom Gladstona i podnosi, że kraj przy wyborach nic o tém nie wie, a nie godzi się pewno na projekta, ale po swoich reprezentantach spodziewa się, że wszyscy jak jeden mąż wystąpią w obronie nienaruszalności i su- premacji państwa oraz prawa. — Morley jest zdania, że ani Chamberlain ani Hartington nie znają grozy po-łożenia. Kłęska rządu okaże konieczność stłumienia ligi narodowej surowymi środkami przymusowymi. Znający niebezpieczeństwo głosować będą za projektem rządu dla przeprowadzenia polityki pojednawczej.

Dalszą dyskusję odroczone po tem do dnia na- stępnego.

Ruch w Towarzystwach.

Z Krotoszyńskiego, 8 kwietnia.

W Krotoszynie w dniu 6 bm. odbyło się walne ze- branie kółek włościańskich naszego powiatu. Zagał zebranie wicepatron p. Fr. Chęłkowski, witając serdecznymi słowami patrona pana M. Jacko- wskiego i zapraszając go do przewodniczenia ze- braniu.

Patron zająwszy krzesło prezydyjne, przedstawił pokrótce stan i rozwój kółek w powiecie. Z 4 kółek dwa w Krotoszynie i Sońnicy prosperują bardzo dobrze; w Pogorzeli i Koźminie mniej dobrze, ale jest nadzieja, że i one się ożywią.

Poczem powitał dwóch delegatów z kółka jutrosiń- skiego.

Następnie gospodarz Stanisław Naskręski z Romanowa miał odczyt: „O warunkach dobrej orki.“ Rozprawa ta bardzo pięknie wywołała żywą dyskusję. Dalej gospodarz Marcjan Ruszewski odczytał pracę: „O dobrem i odpowiednim paszeniu inwentarza.“ Rozprawa ta gruntowna również wywołała ożywioną dyskusję.

Następnie prelegent p. Choynecki mówił: „O potrzebie kształcenia się w ogóle a w szczególności w zawodzie agronomicznym.“

Poczem mówił Patron o zabezpieczeniu się od ognia i gradu.

Na tem walne zebranie, po przemówieniu wynurza- jącym podziękowanie dla Patrona przez gospodarza Pa- prockiego i p. Karola Chłapowskiego, u- kończonem zostało.

Walne zebranie akcjonariuszów Banku Związ- ku Spółek Zarobkowych odbyło się 8 kwietnia o 11 godzinie przed południem w lokalu Banku.

Walnemu zebraniu przewodniczył jako prezes Rady Nad- zorczej p. F. Rakowski. Notaryalny protokół spisany p. me- cenas Jądzewski.

Na wniosek Zarządu i Rady Nadzorczej uchwalono, aby kapitał zakładowy, wynoszący dotychczas 40,000 marek, pod- nieść do pół miliona marek. Po zapisaniu tej uchwały do re- gistru handlowego ma nastąpić subskrypcya na 460,000 marek w akcyach na nazwisko po 20 marek.

Z ogólnej liczby 21 akcjonariuszów było reprezentowa- nych 18, posiadających przeszło 30,000 marek w akcyach.

Wszyscy obecni zgodzili się na podwyższenie kapitału za- kładowego jednogłośnie.

Około godziny pół do pierwszej solwował przewodniczący posiedzenie.

Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa nau- kowego Polaków politechników w Dreźnie w półroczu zimowym 1885/6 r.

W skład Towarzystwa w tem półroczu wchodziło dwóch członków zamiejscowych; pp. Schwotzer i Dr. Maciejewski, je- den członek honorowy pan Władysław Konopacki i 9 członków stałych.

Z tych ostatnich zapisanych było w wydziale chemicznym 5 i mechanicznym 4.

Posiedzenie odbyło Towarzystwo: jedno nadzwyczajne, je- dno walne i 14 zwykłych. Na tych ostatnich czytali kolejdy następujące swe prace:

1, 2, 3) Historyczne podstawy do powieści „Ogniem i Mieczem“ (kol. Dobrzycki). 4) Towarzystwa naukowe (kol. Nielubowicz). 5) Temperamenta (kol. Korzon). 6) Kilka słów o spirytyzmie (kol. Nielubowicz). 7, 8) O znaczeniu „Myszy“ Krasiniego (kol. Mann). 9, 10) O literaturze polskiej przed i podczas epoki Złotego Wiek (kol. Makowski). 11) O począt- kach cywilizacji (kol. Chądzyński).

Odczyty te wywoływały raz dłuższe, raz krótsze dysku- syje, poczem zajmowano się sprawami Towarzystwa.

Alie nie jedne odczyty ożywiały nasze posiedzenia. Z przy- jemnością musiły tu zaznaczyć, że czynność Towarzystwa obrabiała pewien kierunek. Tym był powtarzanie historii polskiej w chronologicznym porządku w pogawędkach miewanych przez członków na zwykłych zebraniach, na które uczęszczali i goście.

Prócz tego odbyło Towarzystwo z łaskawym współdział- niem panny Marty Jankowskiej, wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu Mickiewicza i 25 półrocznej działalności swojej z następującym programem:

1) Przemówienie wstępne. 2) Odczyt: w rocznicę śmierci Mickiewicza (kol. Chęłkowski). 3) Śpiew (panna Marta Jankow- ska) 4) Deklamacya.

Liczni goście z Dreznia i delegat Towarzystwa akademi- ków Polaków w Lipsku brali współdziałal w tej uroczystości. Biblioteka, składająca się z początkiem bieżącego półroczu z 284 tomów, zwiększona została do 371 licznymi dziełami ofiaro- wanymi przez pp.: Przedpelskiego Frybena, Makowskiego i Jabłkowskiego.

Z czasopiśmie odbierało Towarzystwo bezpłatnie: „Czaso- pismo techniczne“, „Rola“, „Djabła“, „Ziemiańska“, za złożoną cenę: „Atenem“, „Kraj“, „Dziennik Poznański“, „Przebieg ty- godniowy“, „Tygodnik ilustrowany“, „Kosmos“.

Za całkowitą opłatę: „Ziarno“.

Szanownym redakcyom pism powyższych składamy za ich łaskawość serdeczne podziękowanie.

Stan kasy jest następujący:

Dochód.
a) Pozostało z półroczu letniego 42 mr. 90 fen.
b) Wkładki członków 61 „ „
c) Datki nadzwyczajne 31 „ „
Razem 135 mr. 38 fen.

Rozchód.
a) Abonament pism i wydatki na bibliotekę 38 mr. 50 fen.
b) Różne wydatki 45 „ 25 „
Razem 83 „ 75 fen.

Pozostaje na półroczu letnie 51 mr. 9 fen. Prócz tego po- siada Towarzystwo 160 mr. w kasie oszczędności.

W skład zarządu w tem półroczu wchodził: Stanisław Tukalski-Nielubowicz jako przewodniczący, Witold Korzon jako sekretarz i skarbnik, Julian Makowski jako bibliotekarz. Nowy zarząd tworzą: Stanisław Tukalski-Nielubowicz jako przewodni- czący, Feliks Przedpelski jako sekretarz i skarbnik, Gustaw Mann jako bibliotekarz.

Staly adres Towarzystwa: Wissenschaft Verein polnischer Stud. am Königl. süchs. Polytechnikum zu Dresden.

Towarzystwo naukowe Polaków polite- chników w Dreźnie.

W imieniu zarządu:
St. Tukalski-Nielubowicz, przewodniczący.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 10 kwietnia.

Na fundusz żelazny subwencjonowania teatru polskiego w Poznaniu złożył: **Za butelkę wódki stołkowej z fabryki p. Wruha w Czarnkowie** mr. 1 fen. 25.

Razem dziś złożono mrk. 1 fen. 25.

W ogóle w tym tygodniu złożono na ręce nasze mrk. 18 fen. 10, które wszystkie złożyliśmy w Ban- ku w włościańskim.

Reszta złożonych na ręce nasze na dawanie podczas zimy ciepłej strawy dla dzieci szkolnych mr. 153 fen. 63 przelaliśmy na ręce p. Oficerskiego, przewodniczą- cego komitetu dla żywienia biednych dzieci szkolnych. Ru- brykę tę zamykamy.

Dla wygnańców polskich złożył w Banku wło- ściańskim:

P. K. za jedną puszkę Cacao mr. 1 fen. 80.
Z South Bend w Ameryce: Tow. św. Kaźmirza dol. 5, Ignacy Posnowski dol. 1, Ignacy Boruski c 50 — razem dol. 6 c 50 czyli mr. 26 fen. 82.

Razem z poprzednimi złożono 22,071 mr. 58 fen.

Odczyty. **Dziś** na w. sali bazarowej o godzinie 6 po południu będzie miał odczyt p. **Kaźmirz Morawski**, profesor wszechni Jagiellońskiej na temat: **Kzym i Za- chód.**

Jutro w niedzielę zaś o godzinie pół do szóstej na témże sali będzie miał odczyt p. **Kaźmirz Jarochowski** na temat: **August II podczas wypraw polsko-rosyjskich**.

Ceny biletów na każdy odczyt: krzesło po 1 mr., miejsce stojące po 50 fen.

Bilety nabywać można w księgarni p. Cybulskiego i przy kasie.

Towarzystwo młodzieży kupieckiej urządziło jutro w niedzielę dnia 11 b. m. przedstawienie amato- rskie w teatrze polskim na cele dobroczynne. Program podają afisze.

Jutro kasa teatralna otwarta jak zwykle od godz. 12 do 1 i następnie od 5 po południu.

W foyer teatru polskiego od środy dnia 14 bm. wystawionym będzie obraz Stan. Daczynskiego: **Pod- dział łupów i branki tatarskich**. Obraz to wielkich rozmiarów.

Wystawa otwarta będzie codziennie od godziny 11 przed południem do 4 po południu.

Wstęp na wystawę dla dorosłych 50 fen., dla uczennicy i uczniów 25 fen.

Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa przyjaciół nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 12 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa.

Na porządku dziennym: 1) Sprawy bieżące wydziału a w szczególności balotowanie kandydatów. 2) Odczyt wyjątków z ofiaro- wanych Towarzystwu rękopismienych pamiętników generała Lewńskiego.

Walne zebranie kwartalne Towarzystwa rzemieś- lników polskich odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 12 bm. w lokalu p. Knolla. Początek jak zwykle punktualnie o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym prelekcya p. L. Sokółskiego: „O odkryciu Ameryki i o żegludze na morzu.“ Liczny udział członków wielce pożądanym.

Dowiadujemy się że jutro w niedzielę o godzinie 11 przed południem urządziła szkoła politechniczna przy ulicy Koźziej nr. 4 na drugim piętrze **wystawę** robót swych uczniów z ubiegłego zimowego semestru, mianowicie rze- slynki wolnorożne, budownicze, geometryczne i bardzo ładne okazy plastyczne. Wzywamy niniejszem rodziców i wszystkich przemysłowców oraz przyjaciół młodzieży do pracy się garną- ciej do najbliższego zwiedzenia tej wystawy.

Arcybiskup-nominat ks. Dinder wywosił w pi- smo do „Kurjera Pozn.“ w którym dziękuję za liżne nadesła- nie mu życzenia tak z powodu wyniesienia go na stolicę arcy- biskupią, jak z kondoleucje otrzymane z powodu śmierci brata. Przyjął ks. arcybiskupa Dindera do Poznania ma nastą- pić dopiero w dniu 15 maja, a konsekracya jego także odro- czoną została na czas niejaki.

Towarzystwo „Ogród zoologiczny w Pozna- niu“ urządziło obok ogrodu w przednim domu, wystawę wy- granych loteryj na rzecz ogrodu, celem zakupu nowych zwierz- rząt, jako to: tygrysów, lwów, niedźwiedzia białego itd. przed- mioty wystawione są starannie wybrane, praktyczne i dla ka- żdego przydatne. Główna wygrana pozostanie w oknie wysta- wym S. Kronhala przy placu Wilhelmowskim. Za oglądanie wystawy, która codziennie otwarta będzie od godziny 9—6 po południu, płaci się 10 fen. Członkowie Towarzystwa i wszyscy ci, którzy w tym samym dniu będą w ogrodzie zoologicznym, mają wstęp wolny. Ciągnięcie loteryjne odbędzie się nieodwo- lalnie w sobotę dnia 17 bm.

Ostatni koncert pp. Engla, Fischera i Schulza od- będzie się w sali bazarowej w przyszły poniedziałek. Przy współdziałaniu artysty-skrzypka p. Jahnego odegranym będzie na fortepian kwartet g-moll Brahmsa, kwintet op. 16 Beetho- wena, oraz septet Hummla. Śpiewak opery Fr. Busmann śpie- wać będzie nadto rozmaite arye i pieśni.

Z urzędu stanu cywilnego. Od dnia 3 aż do włącznie 9 kwietnia rb. zapowiedziano małżeństw 5, a zawarto 6. Nowonarodzonych zameldowano 49, 33 chłopców i 16 dzie- wcząt. Umarło w tym czasie osób 43, a mianowicie dorosłych 21, a dzieci 22.

Temperatura łagodna i ciepła rozbudziła już we- getacya na polach i w ogrodach. Słychać już śpiew skowron- ka a niekiedy już nawet głos słowika. W okolicy naszego miasta widziano w ostatnich dniach nasamprzód pojedynko, potem w większej liczbie jaskółki, bociany i pliszki.

Emigracya. Z okolic miasta Jutrosina wywodo- wało w ostatnich czasach bardzo wielu wychodźców do Ameryki. Z pobliskiego Dubina niedawno temu osób powzięło zamiar opuszczenia rodzinnego kraju i w części już go spełnił, a w części wykonują go w najbliższym czasie.

Donoszą nam z Gryfi, że tam zdał w dniu 8 kwietnia p. Konstanty Laszewski z Pelplina egzamin krajowy na lekarza praktycznego, uzyskawszy poprzednio w Hall stopień doktora medycyny na podstawie pracy zatytuło- wanej: „Zur pneumatischen Therapie im Kindesalter.“

Cholera pojawiła się już we Włoszech. Jak bo- wiem ogłaszają władze muniypalne miasta Padwy, zaszło tam 5 przypadków cholery pomiędzy zalogującym tam pulkiem piechoty.

Kalendarz. — Jutro w niedzielę dnia 11 kwietnia Leona.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 15, zachód o godzinie 6 minut 49.

Dnia 11 kwietnia 1764 roku tajemny traktat Moskwy z Prusami.

Pojutrze w poniedziałek dnia 12 kwietnia Juliusza.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 13, zachód o godzinie 6 minut 52.

Dnia 12 kwietnia 1467 roku Malbork kupiony od Krzy- żaków.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

Tygodnika beletrystycznego i naukowego wy- szedł z druku numer 27 i zawiera: Pamięci poety. (Dokończe- nie.) J. D. — Królowa tonów. (Wiersz) Marya Kierska. — Wspomnienie o Władysławie Niegolewskim (w dniu rocznicy jego śmierci) (Dokończenie) — Karnawał we Włoszech, przez A. Ch. (Dokończenie). — Wiadomości literackie, artystyczne i rozmaite. — Nekrologia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 kwietnia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Kurnatowski z Ra- koniowice. Busmann z Kęszyc. Tomaszewski z Wilkowa. Maszewski z Ostrowa. Leuchner z żoną z Rogoźna. Gór- ski z Krotoszyzna.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

Austryackie losy (kredytowe) z r. 1858. Przy- szłe losowanie odbędzie się dnia 1 maja. Przed stratą kursową w ilości przeciętnej 15 m. w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburga w Ber- linie przy ulicy Francuskiej nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 40 fen. od jednej premii.

(W) **Poznań**, 10 kwietnia. (Sprawozdanie tygo- dniowe z obrotu ziemiopłodów.) Stan oziminy piękny. Dowozy słabe, w ubiegłym tygodniu mieliśmy mało ofert na targu, po największej części pochodzący one z prowincyi; z Prus Zachodnich i z Kongresówki dowieziono bardzo mało i to prze- waznie zboża jarego. Sytuacya w interesie była stałą, konsum- enci i eksporterzy okazali wiele chęci do kupna, ponieważ przecież zapasy znajdujące się na targu nie wystarzały do pokrycia popytu, przeto kupowano bardzo wiele ze składowych zasobów. — Pszenica przy ożywionym interesie stała i wy- żył, 150—158 marek. Żyto po cenach wyższych łatwie do- zbytu, 120—125 marek. Jęczmień w pięknym gatunku poszukiwany, 115—142 marek. Owies poszukiwany, 125—140 marek, do siewu aż do 150 marek Groch stałe, na paszę 125—130 marek, do gotowania 140—150 marek. Łubin dla środków wycień i północnych Niemiec bardzo poszukiwany i w cen- nie wyższej, niebieski 95—105 marek, żółty 105 do 120 marek. Wyk a stałej, 125—128 mr. Tatarka wyżył, 128—132 mr. Wszystko za 1000 kilogramów. Mąka osiągała lepsze ceny, pszena nr. 00 12—12,50 marek, numer 0 10,75 do 11 marek, rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 marek za 50 kilogramów.

Okowita. Przy dosyć ożywionym interesie, ceny mniej więcej o 80 fenogów spadły w stosunku do końca przeszłego tygodnia i to w wszystkie terminy. Na późniejsze terminy kupowano w skutek niskich cen wiele w celach spekulacyj- nych, i to tak ze strony miejscowych spekulatorów, jak również na rachunek zamiejscowy. Towar snrowy znajduje łatwy wy- obyt do Niemiec środkowych i północnych, zakupiono też i wy- słało już znaczne partje tam dotąd. Dowozy już widocznie się zmniejszają. Zapowiedziano 200,000 litrów kupiono już na rachunek zamiejscowy. Ostatnie notowania: na kwiecień 33,20 marek, na maj 34 marek, na czerwiec 34,90 marek, na lipiec 35,70 marek, na sierpień 36,40 marek, na wrzesień 37,10 marek za 10,000 litrów procentowych.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Poznań, 9 kwietnia.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji) targowej miasta Poznania.)

Zboża	T o w a r			Ceny przecię- ciowe
	dobry	średni	pośled	
Pszenica {	cena najwyższa	—	—	—
	„ najniższa	—	—	
Żyto {	cena najwyższa	12 50	12 —	12 15
	„ najniższa	12 30	11 80	
Jęczmień {	cena najwyższa	12 30	12 —	12 03
	„ najniższa	12 10	11 70	
Owies {	cena najwyższa	13 40	12 80	12 90
	„ najniższa	13 —	12 40	

Inne artykuły	C e n a			przecię- ciowa
	naj- wyższa	naj- niższa	—	
Słoma {	snopkowa . . . za 100 kilogr.	5 75	4 25	5 —
Siano {	do siania . . .	—	—	—
Groch {	—	6 —	5 —	5 50
Socewica {	bez dowozu . . .	—	—	—
Fasola {	—	—	—	—
Ziemiaki {	—	2 40	1 80	2 10
Wielowina {	od lopatki za 1 kilogr.	1 40	1 20	1 20
Wiewiórka {	brzucha . . .	1 20	1 —	1 10
Ciepłina	—	1 40	1 20	1 30
Wielopowina	—	1 20	1 —	1 10
Skopowina	—	1 —	90 —	95
Słonina	—	1 60	1 50	1 55
Masło	—	2 20	1 80	2 —
Łój wołowy	—	1 20	1 —	1 10
Jaja	za kopę	2 20	2 10	2 15

Giełda poznańska, 10 kwietnia.

(W) **Poznań**, 10 kwietnia. (— Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: ponuro. Żyto bez handlu.

Cena wypowiedziana — mrk. Wypowiedziano — otr Na kwiecień 122,00 mrk. ofiar, na kwiecień-maj 122 — ofiaro- wano, na maj-czerwiec — ofiarowano, na czerwiec-lipiec — ofiarowano, na lipiec-sierpień — ofiar.

Okowita spok. Cena wypowiedziana — mr. Wypowiedz. — litrów, na kwiecień 33,20 — plac, na kwiecień-maj 33,60 — mr. pla- cono, na maj 34,00 — mr. plac, na czerwiec 34,90 — pla- cono, na lipiec 35,80 — placono, na sierpień 36,50 — pla- cono, na wrzesień 37 — placono, na październik — pla- cono, na listopad — plac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 31,80 — ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedziana — mr. Na kwiecień 33,00 — plac, na maj 33,90 — pl, na czerwiec 34,80 — pl, na lipiec 35,70 — pl, na sierpień 36,50 — pl, na wrze- śień 37,20 — pl, na październik — pl, na listopad — pla- cono.

Wypowiedziano: — litrów. Okowita w miejscu (bez beczki) 31,70 mr.

(W) **Poznań**, 10 kwietnia. Ceny rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mr. za 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) **Poznań**, 10 kwietnia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 102,25. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie —. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103,60. 5% powiatowe obligacye 103,00. 4 1/2% powiatowe obligacye 103,00 3 1/2% szląskie listy zastawne —. 4% szląskie listy rentowe 103,40. Kwilecki Potocki i Spółka. Bank rolniczy —. Poznańskie akcyje stowarzyszenie spry- towe 83,50. Poznański bank prowincjonalny 120,50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,40. 3 1/2% premio- wana pożyczka z 1885 roku —. 3 1/2% obligi długu państwa 99,75. Kluczborsko-poznański koleje żelaznej —. Kluczborsko-po- znański koleje żelaznej 5 proc. akc. zak. —. Starogardzko- poznański koleje żelaznej 103,50. Warszawsko-wiedeński

kolei żelaznej 253,00. Austryackie noty bankowe 162,00, stryacka renta srebrna 69,40. Węgierska renta złota i Polskie listy likwidacyjne 56,75. Listy zastawne Król. Polskiego III emisyi 62,75. Rosyjskie noty bankowe 2 marek.

Giełda bydgoska, 9 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowej.) (Ceny per 1000 kilo)

Pszienica: jasno-pstra, piękna 151-153, najprzedn. ma- średni gatunek 145-149 marek, pośledni gatunek 136-143 —. Żyto: loco krajowe piękne 122-123 marek, pośledni gatunek 118-121 marek.

Jęczmień: nominalnie, piękny 123-126 mr., poś- ledni gatunek 112-120 marek.

Owies: według gat, loco 115-122 marek, pośledni — marek. Groch nom, do gotowania 140-145 marek, na paszę do 125 marek.

Okowita: —, per 100 litr. a 100% 31,75 mr. Kurs rubli: 201,75 mr.

Giełda wrocławska, 9 kwietnia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.) Nasienie koniocyzny: czerwone (za 50 kilo) 38 — stare poślednie 28—32 marek, średnie 33—36, piękne 37 — bardzo piękne 42—47 marek.

Nasienie koniocyzny: białe (za 50 kilo), sta- poślednie 28—32, średnie 33—40, piękne 41—51, bardzo po- 52—53 marek.

Żyto (per 1000 kilogr.) wyżył. Wypowiedz. —. Cena wypowiedz. —. marek. Na ten miesiąc 132,50 —. —. marek, na kwiecień-maj 132,50 ofiar. —. —. na maj-czerwiec 134,00 ofiarowano 135,50, na czer- lipiec 136,50, na lipiec-sierpień 138 —, na wrze- sień-październik 140 —, na październik-listo- placono.

na sierpień-wrzesień — plac, na wrzesień-październik 132 plac, na październik-listopad — plac.
Kukurudza: per 1000 kil. loco niez. Termina — Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — marek. Loco 116-124 marek wedle gatunku, na ten miesiąc — mr., na kwiecień-maj — żądano, na maj-czerwiec — żąd., amerykańska — plac.
Groch: per 100 kilogr. do gotowania 150-200 marek, na paszę 132-140 marek wedle gatunku.
Mąka rżana: nr. 0 i 1 per 100 kilogr. nieocłona incl. z miecchem słabo. Wypowiedziano — centnar. Cena wypowiedziana — marek, na ten miesiąc 18.30-18.25, na kwiecień-maj 18.30-18.25 marek plac, na maj-czerwiec 18.40-18.35 plac, na czerwiec-lipiec 18.55-18.50 pl., na lipiec-sierpień 18.70-18.65 pl., na sierpień-wrzesień — plac, na wrzesień-październik — plac.
Mąka kartoflana per 100 kilo brutto z miecchem. Termina trz s. Wypowiedziano 800 centa. Cena wypowiedz. 16.25 marek. Loco 16.25 — plac, na kwiecień 16.25 — mr. plac, na kwiecień-maj 16.25 marek plac, na maj-czerwiec — mr. plac, na czerwiec-lipiec — marek, na lipiec-sierpień — marek, na sierpień-wrzesień 17.00 marek, na wrzesień-październik 17.10 plac, na październik-listopad — mrk., na listopad-grudzień — mr. plac.
Mączka kartoflana sucha: per 100 kilo brutto z miecchem. Termina trz s. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — marek. Loco 16.25 plac, na kwiecień 16.25 ofiar, na kwiecień-maj 16.25 — mrk. plac, na maj-czerwiec — marek, na czerwiec-lipiec — marek, na lipiec-sierpień — plac, na sierpień-wrzesień 17.00 mr. plac, na wrzesień-październik 17.10 plac, na październik-listopad — mrk. pl., na listopad-grudzień — mr. plac.
Mączka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z miecchem. Termina — Wypowiedziano — cent. Loco — plac, na ten miesiąc — ofiarowano, na kwiecień-maj — ofiarowano.
Nasiona olejne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — Cena wypowiedziana — marek, rzep zimowy — marek rzepik zimowy — marek, rzepik letni — marek.
Olej rzepkowy: per 100 kilogram. z beczką. Termina słabiej. Wypowiedziano 8000 centa. Cena wypowiedziana 43.4 marek. Loco z beczką — marek, bez beczki — marek, na kwiecień 43.2 — na kwiecień-maj 43.2 — pl., na maj-czerwiec

43.7- — plac, na czerwiec-lipiec — plac, na lipiec-sierpień — plac, na sierpień-wrzesień — plac, wrzesień-październik 45.4 — mr. plac, na październik-listopad — pl., na listopad-grudzień — plac.
Olej lniany per 100 kilogr. loco — Dostawy — m. Olej skalny: (Rafin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partjach o 100 cent. Termina cicho Wypowiedz. — C. na wypow. — marek. Loco — pl. Na ten miesiąc — mr., na kwiecień-maj — plac, na maj-czerwiec — plac, na czerwiec-lipiec — marek plac, na wrzesień-październik 22.7 mr. plac.
Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina wyżej. Wypow. 90,000 litrów. Cena wypow. 35.7 mr. Loco z beczką — na ten miesiąc 35.6 35.8-35.7 marek plac, na kwiecień-maj 35.6-35.8-35.7 plac, na maj-czerwiec 35.7-35.8 — plac, na czerwiec-lipiec 36.3-36.5 plac, na lipiec-sierpień 37.4 — plac, na sierpień-wrzesień 38-38.2-38.1 plac, na wrzesień-październik 38.7-38.9 plac, na październik-listopad — plac, na listopad-grudzień — plac, na grudzień-styczeń — mr. plac.
Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 33.9 — marek plac.
Mąka pszenna nr. 00 22.50-20.75, nr. 0 20.75-19.75 nr. 0 i 1 — mr., rżana nr. 0 20.25-19.00, nr. 0 i 1 18.50-17.50 per 100 kilogram brutto z miecchem. Za piękny towar plac, nad notowania.

Magdeburg, 9 kwietnia. (Ceny cukru.)
Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 22.20 m.
„ rend. 88 proc. 21.20 m.
Drugi produkt rend. 75 proc. 19.00 m.
Uposobienie: stałe.
Mielona rafinada (wł. beczki) . 27.00 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 25.25 m.
Uposobienie: stałe.

KORRESPONDENCA REDAKCYI DZIENNIKA POZN.

Panu Grochowskiemu w Kiecku. Wię-

kszość komitetu tak postanowiła, a motywa tej uchwały nie mają nic ubliżającego dla pominiętych.

(Nadesłane.)

Apollinaris

WODA

MINERALNA NATURALNA
na wystawie w Londynie z 1884 r. z pomiędzy WSZYSTKICH PODOBNYCH wód mineralnych jako najlepszy napój wyróżniona.

Cena za całą butelkę 32 fen. } włącznie
„ za pół butelki 25 fen. } butelki

Opakowanie osobno oblicza się.
Do nabycia w Poznaniu u R. Barci-kowskiego. (2211)

Poszukuje się do zakupu kilka posiadłości ry-cerskich w Wielkim Księstwie Poznańskim lub w Prusach Zachodnich położonych, ze znaczną zalizką. Wiadomości uprasza

J. Abramczyk,
Berlin N. W.
Dorotheenstrasse 38. 39.

Do moich towarzyszyw cierpień. Barsdorf pod Bo-janowem w W. Ks. Poznańskim. Donoszę Panu niniejszem

na laskawe jego zapytanie, że pigulek szwajcarskich aptekarza R. Brandta nie ja używałem, lecz pewna kupcowa, która chwilo-wo u mnie mieszka, nazwiskiem Schröter używa tych pigulek przeciw kolkom, kurczom i zamuleni; powiada ona, że nie może obyć się bez tych pigulek, ponieważ bardzo są skuteczne. Zaraz jęj jest lepiej po zażyciu tychże. Moja żona także kupiła jedno pudełko i używa przeciw kurczom w brzuchu, a gdy za-żyła tych pigulek zaraz jęj było lepiej. Zamawiam sobie znowu trzy pudełka. Z wysokim szacunkiem P. Schwantag, gościnnie. Należy uważać na to, aby każde pudełko pigulek szwaj-carskich R. Brandta (których nabyć można w aptekach pudełko po 1 marce) miało biały krzyż na czerwonym polu a nadto, aby zaopatrzone było w nazwisko R. Brandta; innych pudełek nie godzi się przyjmować. (841)

Pigulki katarowe aptekarza W. Voss'a nie zostały dotychczas przez żaden inny środek co do szybkości i pewno-ści w usuwaniu kataru, sapki i kaszlu przewyższone. Voss'a pigulek katarowych nabyć można w Radlauer Czerwonej i dr. Wachsmanna nadwornej aptece i po ożeszi w aptekach na pro-wincyi. Każde prawdziwe pudełko jest zaopatrzone nazwiskiem dr. med. Wittlingera. (125)

Haute-Nouveauté

„Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane wy-sokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk Fabryka firma B. Weller w Dreźnie.

Najnowszy gatunek papierosów „FANFANI“

z munsztukami i bez munsztuków po cenie 2 marki za 100 sztuk poleca fabryka B. Weller w Dreźnie, założona w 1864 roku. (1401)

KAPELUSZE

KORONKOWE I SŁOMKOWE,

ubrane i nieubrane, wstążki w najmod-niejszych deseniach, kwiaty, pióra strusie i fantazyjne, jako też tiule, koronki, ryżki, welonki, goło ve welony ślubne, oraz

wszelkie nowości na sezon wiosenny i letni poleca w wielkim wyborze po tanich cenach

S. Knapowski,

skład kapeluszy i strojów damskich. Poznań, Rynek 73. (206)

BIURO

budowlane i techniczno-informacyjne

Jan Rakowicz, budowniczy rządowy

w Poznaniu, Wielkie Garbary 45

pedejuje się opracowania projektów, kosztorysów i obrachunków z zakresu

budownictwa miejskiego i wiejskiego, architektury i inżynierii,

udziela rad i informacji, pośredniczy w wykonywaniu budowli i przyjmuje nadzór nad niemi. (1381)

Baranki i jajka wielkanocne

Cykatę genuęską, maczek kolorowy i kwiatki, wanilla piękna, prawdziwe wódki francuskie, martynickie i krajowe, arak, cognac prawdziwy francuski, rum, Ma-deirę, Portwein, (761)

prawdziwe wina szampańskie, i bardzo dobre, mus niemieckie tanio, wybo-rowe wina francuskie czerwone i węgierskie począ-wszy od 1,50 za butelkę, miod do picia bardzo dobry poleca, prosząc o laskawe względy

S. Sobeski w Bazarze.

H. Błażejowski,

św. Marcin 68, wprost Piekar poleca Szanownej Publiczności, swój dobrze i we wyborowe to-wary zaopatrzony skład wszelkich (2199)

towarów kolonialnych i win

po cenach nader przystępnych, jako też skład brmeeńskich i ham-burskich cygar w cenie

od 27 do 120 marek za tysiąc,

do laskawego uwzględnienia.

Labiszyn i okolice

zawiadaniamy uprzejmie, iż otworzyliśmy dnia 1 kwietnia rb. w mieście Labiszynie, w Ryнку Nr. 60 (1965)

handel kolonialny,

łakoci, win, cygar i likworów.

Powołując się na naszą długoletnią praktykę w pierwszorzę-dnych domach w kraju i za granicą, polecamy się laskawym wzglę-dom Szanownej Publiczności, ręcząc za skora i rzetelną usługę, a umiarkowane ceny.

Z poważaniem

W. Kurdelski i Sp.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

dyskontuje weksle po 5 1/2% bez po-biorania jakiegokolwiek prowizji i udzie-la pożyczki na podkładki wartościowe pod bardzo dogodnymi warunkami. Ró-wnież przyjmuje Bank drobne oszczęd-ności i depozyty po 4% za trzymie-sięcznym, a po 3 1/2% za nabytymistow-em wypowiedzeniem. Lokal banko-woy znajduje się przy Wilhelmowskiej Nr. 21 i p. vis à vis Hotelu francuz-kiego. (1891)

Zarząd Dr. Kusztelan.

Nowość * „Woń Syreno-wa“ * Nowość uziornan-go. przepyszny zapach polecają w fla-konikach po 1, 1 1/2, 1 1/2 marki apteki Radlauer i Szymańskiego. (1568)

Ważna nowość! Właśnie co wyszło dzieło pt Geshichte Polens prof. Roeppla und Caro. Tom V. 1455-1488. Cena 10 marek, w zjasie w księgarni Józefa Jolowicza, w Ryнку 4. (2207)

Pożyczki amortyzacyjne jak najtaniej, w granicach najobszer-niejszych, za pośrednictwem (2225) D. L. Lubenan Wd i Syna.

Mój handel (2227) towarów krótkich, rękawiczek i bandaży znajduje się obecnie przy ul. Wilhelm-owskiej Nr 7, w domu kupca p. Ja-koba Appella.

C. Schönbrunn. Król. egz. bandażyvsta.

Najlepszą oliwę polecają (2219) Bracia Andersch.

Najlepsze kawy palone w maszynach parowych (2218) tudzież kawy surowe polecają w gatunkach rzetelnych po najtańszych cenach Bracia Andersch.

Bacznosc! Co tylko odebrałem partyę i sprzedaje na (2189) wpeł darmo czysto wełniane talie trykotowe w wszyst ich rozrach. Jedwabne parasole, rękawi-czki gianceowane i niciane. F. E. BRANDT, Wodna ulica Nr.1 róg Ryunku.

Przednie, Juste (2204) Pielingii J. N. Leitgeber.

Znów się pojawiły! Kapitalne eiblag-skie minogi, opie-kane śledzie, balt-yckie śledzie w win-nym sosie, wyborny los-soś, wędzony i marynowany, duże wędzone węgorsze, fładry bydlinki jak najtaniej w zu-pelnie świeżym towarze pole-ca K. Szulc, Wroclaw-ska ul. 34. (2203)

Parasoliki

w wielkim wyborze od najskromniejszych do najeleganciejszych, halki, fartuchy czarne i kolorowe, gorsety, pończochy, skarpetki, wszelkie wyroby trykotowe na sezon wiosenny i letni, bawelny kolorowe na spodnice, nici, jedwab do koronek i wszelkie krótkie towary polecają po cenach umiarkowanych (1864)

Macudzińska i Eliaszewicz

Wilhelmowski plac Nr. 6.

LOTERYA

Poznańskiego Ogrodu Zoologicznego.

Ciągnięcie z wszelką pewnością 17 kwietnia 1886.

Wystawa wygranych w restauracji pana Taubera — w O-grodzie Zoologicznym — codziennie jest otwarta od 2 do 6 po południu. Wstęp 10 fen. Osoby zwiedzające Ogród Zoo-logiczny i członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny. Losy są jeszcze do n. bycia w miejscach oznaczonych na plakatach. Za nadesłaniem i dośćj kwoty rozsyłamy także pojedyncze losy na prowincyą franko. (2222)

Dyrekcya.

Wojskowy

przygotowawczy zakład

(2015) w Bydgoszczy, przez państwo koncesjonowany, — przysposabia do wszelkich egzaminów wojskowych i do prymy. — Doskonali nauczyciele tutejszych zakładów nauko-wych, — pensya, — ograniczona liczba uczniów, dla tego szczególne zajęcia się każdym z nich, — półroczny kurs do egzaminu jednorocznych ochotni-ków. — Od wielu lat zawsze osiągał zakład ten najlepsze rezultaty, — w końcu marca rb. znowu jedenastu jed-norocznych aspirantów kształcających się w tym zakładzie, egzamin złożyli, — egzamin prymański i na feny-chów poskładali wszyscy dotychczas w zakładzie tym kształcający się aspiranci. — Początek kursu letniego 1 kwie-tnia rb. — przyjmowanie uczniów 1-go kwietnia i dni następnych, wyjątkowo przyjm. się także uczniów na 1 maja rb. Geisler, Major posażadźbów, Bydgoszcz, Danzigerstrasse Nr. 162.

Modes & Nouveautés

W wielkim wyborze kapelusze

dla pań i dzieci, konfekeya i oryginalne gorsety paryskie polecają

Z. i A. Tułodzieckie,

Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 6

I piętro.

Kapelusze spacerowe, ubrane dostać już można jak zwykle w cenie od 2 Mrk. (2104)

Modes & Nouveautés

Drezno

Wilsdrufferstrasse Nr. 31.

FABRYKA

plaszczy damskich

Bracia Jacoby jr.

POZNAŃ

STARY RYNEK Nr. 87.

Hamburg

Bleichenbrücke Nr. 10-12. (2421)

Największy wybór!

Najnowsze fasony!

Doskonale materye!

Najlepszy krój!

Jaknajtańsze ceny!

Najeleganciejsze

wymysły mody!

Wykonanie, jak powszechnie wiadomo, jak najstaranniejsze i najrze-telniejsze!

Przewielbionemu Duchowi i Sza-
nownej Publiczności, mam zaszczyt polecić
mój dostatecznie we wszelkie rodzaje za-
opatrzony (1972)

**skład i warsztat
obuwia męzkiego i damskiego.**

Wszelkie zamówienia i reperacje wykonywam spie-
sznie i akuratnie, ręką z rzetelną i skórą usługę i prz-
stępne ceny. Z szanowaniem

Teodor Andersz, Jeznicka ul. Nr. 12.

Berlińska ulica Nr. 17, parter.

NOWOŚCI
garderoby dla dzieci
paletoty, ubrania
i sukienki

najświeższych fasonów, nader piękne i tanie po-
leca (1731)

W. Koehlerowa.

**RESTAURACJA
Monopol**

Wilhelmowska ulica Nr. 27
poleca

prawd. norymberskie piwo eksportowe
jedyny wyszynk browaru Kurza; właściciel J. G. Reif
w Norymbergu, (601)

w Berlinie w Szczecinie
u Stechen, w Luftdiehten.

Wyborne potrawy o każdej porze.
St. Fiksiński.

Jenerał zastępca powyższego browaru no-
rymberskiego

Friedr. Dieckmann w Poznaniu
hurtowny handel piwa.

Firanki w wielkim wyborze

Firanki tiulowe haftowane szwajcarskie od 12 marek, okno
muslinowe z tiulem haft. szwajcarskie od 7 marek. "
angielskie białe i żółte z obsz. ząbkami od 7,50 "
angielskie białe i żółte bez obsz. od 5 "
Guipure d'Art i prawdziwe Cluny firanki od
27 marek okno poleca w znanych wyborowych gatunkach

W. Jerzykiewicz.
Skład płótna, bielizny, koronek, haftów i to-
warów białych.

1893 Ulica Wilhelmowska Nr. 5, obok poczty.

**RESTAURACJA
MONOPOL**

Wilhelmowska ulica Nr. 27
oblady; abonament po 1 M. i po za domem,
potrawy à la Carte,
cieple i zimne, począwszy od 8 rano, do 12 godziny
wieczorem. (539)

**Wielki wybór delikatesów, stósowne
do pory roku,**
wina dobre węgierskie, prawdziwe czerwone, szampań-
skie i reńskie, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia w
zakres kuchni wchodzące; — wykonuje się akuratnie i
smacznie się przyrządza.

St. Fiksiński.

Marka fabryczna.

**Kompletne wyprawy
w Sztuccach stołowych**

z fabryki Christoffa z Paryża i Karlsruhe
pod gwarancją pokładu srebra, w użytkowaniu i trwa-
łości w niczem nie ustępujące srebrom prawdzi-
wym poleca

J. STARK

Wilhelmowska ul. 21, à-vis-vis hotelu francuskiego.
Skład specjalny wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.
Korzyści jakie wynikają przy zakupie sztucey, okazuje następu-
jące zestawienie: (1087)

12 łyżek i widelec w ciężkiej wadze srebra koszt. około 300 M.
Za tę samą kwotę otrzymują się natomiast:

12 łyżek stoł.	mrk. 27,60	2 noże do sera i masła	mrk. 8,60
12 grabek stoł.	" 27,60	1 łyżka i widelec do sałaty	" 8,60
12 noży	" 28,80	1 nóż i grabka do tranżer	" 12,-
12 łyżek do kawy	" 14,40	1 łyżka i widelec do ryb	" 14,40
12 łyżek deserowych	" 25,20	2 podstawki do butelek	" 4,80
12 grabek	" 25,20	1 sólniczka podwójna	" 5,50
12 noży	" 24,-	2 widelce półmiskowe	" 4,80
1 łyżka półmiskowa	" 7,20	2 korki do butelek	" 2,80
1 " wazowa	" 11,20	1 garnuszek do śmietany	" 12,-
1 " do tortu	" 8,-	1 działek do orzechów	" 4,-
1 " do sosu	" 5,50	12 podstawek pod noże	" 13,20
1 " do kompotu	" 4,-	Razem w sztuk 115, marek 300.	

Przedają podług oryginalnych cen fabrycznych.
Wszelkie reperacje i posrebrzanie starych sztucey wykonują się spie-
sznie, po możliwie tanich cenach. — Mydełka, proszek i skórki do czy-
szczenia srebra i alfenidy, wraz z opisem używania, są do nabycia.

Własnej fabrykacji

Oliwy do machin, dwa razy rafinowane i odkwaszone,
Smarowidło na osie. (763)

Skitollin, nowe smarowidło na skóry i pasy, użone jako naj-
lepszy środek do konserwowania skór wszelkiego gatunku,
w puszkach po: 125 gr. 30 fen.
250 gr. 50 fen.
500 gr. 80 fen.
centna 60 Mr.

Dwusiarceżyk wapna, chemicznie czysty, 11—13% B₂, najtańszy śro-
dek desinfekcyjny dla gorzelni, browarów, kwas solny i t. d.
Wszystko jak najlepszej jakości i po najtańszej cenie poleca

Dr. Roman May.
Fabryka chemiczna w Poznaniu.

PANIE,
chcąc pewien czas spędzić pod opie-
ką akuszerki, znajdia wygodne i bez-
pieczne schronienie u (375)

R. Wolniakowej
Nowa ul. Nr. 11.

Michaelisa Bad'a
w Swarzędzu.

Wino tokajskie
Prawdziwe



ASTHME
Indyjskie papierosy
z Canabis indica podstawą
Grimault'a & Cie., aptekarza
w Paryżu.

Przez wciąganie dymu Cana-
bis-indica papierosów znikają
najwłaściwsze astma-
tyczne napady, kaszel kur-
czo wy, duszność, ból twarzy,
bezsennosc oraz suchość
gardłowe i inne trudności od-
dychania usuwane bywają. Każdy
papieros ma na sobie podpis
Grimault & Cie.

Składy we wszystkich wię-
kszych aptekach.

Główny skład w Poznaniu:
w S. Radlaera Czerwonój
aptece i w aptece dr. Man-
kiewicza. (443)

Kropki s. Jakóba

do zupełnego i pewnego
wyleczenia wszelkich
cierpień żołądkowych
i nerwowych, nawet ta-
kich, które oparły się
wszystkim dotychczasowa-
nym środkom, zwa-
szcza chronicznych ka-
tarów żołądkowych, śla-
dźki, kolików, kurczy, zleg-
trawienia, trągni, bicia serca, bó-
lu głowy i t. d. Kropki s. Ja-
kóba, wyrabiane według recepty
mnichów bosych klasztoru greckie-
go Aktra, z 22 najlepszych roślin
leczniczych wschodu, z których ka-
żda pierwszorzędnie zajmują miejsce
w sztuce lekarskiej, zapewnią ją przy
zastosowaniu ich skuteczną niezawodny
Do nabycia w fiakach po 1 M.
i po 2 Mr. (298)

Główny skład: M. Schulz w Ha-
nowie, Schillerstr. Składy w Po-
znanu: w Czerwonój aptece S. Ra-
dlaera i w aptece J. Szymańskiego
przy ul. Wroclawskiej Nr. 31, w
Łoszinie w aptece Jankowskiego, w
Rawiczu w aptece H. Müllera, w
aptece w Wrześni, tudzież za po-
średnictwem W. Koszusińskiego w
Trzemesznie i Al. ks. Petri w Ino-
wrocławiu.

Proszę czytać!
Niezbędne
dla
każdej rodziny.

1 serwis stołowy z srebra brytania skła-
dający się z 50 sztuk z a 5 marek tylko.
Nie potrzeba zaiste już żadnej re-
klamy do zachwalania naszego gło-
snego serwisu stołowego z brytania
przez z najwyższe osoby, jako
najlepszy i najtańszy uznany, praw-
dzw. srebra podobnego; najlepiej udo-
wodnią to tysiączne podzięk i powtórze
zamówienia wysokich osób, co jednak
dla braku miejsca tu ogłosić nie mo-
żemy, a co w naszym publikum do la-
skawego przejrzania Sztac. Publiczności
jest wyłożone. Nasze wielce znane
składy z towarami z brytania srebra
które nabyliśmy tani skutkiem pewnej
wielkiej likwidacji, pozwalają nam ni-
żej podany pyszny i efekowny serwis
stołowy z brytania srebra przesać ka-
żdemu za cenę bajeczna, bo tylko 15
marek (wrażenie piętnastce ma-
rek) który dawniej nawet w cenie
hurtownej

60 marek kosztował.

6 noży stołowych z brytania srebra,
trzonki z prawdziwej stali,
6 widelec z brytania srebra, najle-
pszy gatunek,
6 łyżek stołowych z brytania srebra
trwałego gatunku,
6 łyżeczek do kawy z brytania sre-
bra trwałego gatunku,
6 łyżeczek do herbaty z brytania
srebra trwałego gatunku,
1 łyżka wazowa do zupy, ciężka i
1 łyżka do nabierania mleka, 4,80
6 łyżek deserowych, wielkich z bry-
tania srebra; można ich używać jako
łyżeczek dla dzieci.
2 świeczniki stołowe z brytania
srebra pysznie i pięknie wykonane,
6 pięknych filiżanek
3 naczyńia do jej z brytania sr bra
najlepszy gatunek.
1 pieprzniczka z brytania srebra naj-
cieńszego gatunku, razem

50 sztuk, które są prawdziwą ozdobą
najwykwintniejszych stołów
i wszystkie razem kosztuje
tylko 15 marek.

Łaska zamówienia uskutecznią się
przez zaliczkę poczt. lub za poprzodu przy-
słaniem pieniędzy, tak długo jak za-
pas starczy. Główny zawiadowca
złączonych fabryk brytania srebra

J. Silberberg,
Wiedeń, Stadt Fleischmarkt 16.
NB Brytania srebro jest jedynym
metalem, który zawsze pozostaje białym
i trudno go nawet po wielu latach od-
różnić od prawdziwego srebra i dajemy
gwarancją 10-letnią za trwałość białe-
ści. W razie, gdyby się komu serwis
ten nie podobał, może takowy w 8-mia-
dniach przesać z powrotem, a my go
odbierzemy. (1241)

Dla przeduzenia pomyłek uprasza
się zważać bacznie na firmę.

Sześciocioletnia
gwarancya.

Fortepiany, pianina, harmonia
z fabryk renomowanych po cenach fabrycznych
poleca w wielkim wyborze (1161)

W. Witajewski
Poznań, św. Marcin 18.

Dogodne
warunki
spłaty.



W. Sobiecki w Poznaniu
4 Zamkowa ulica 4
RESTAURACJA
i
lokal piwa kulmbachskiego (1971)
z browaru p. C. Plancka.
Sprzedają w sądkach po cenach najtanszych.



Skład i warsztat obuwia.
J. Skóraczewski.
Poznań, Stary Rynek Nr. 7, pierwsze piętro.



SCHUTZ - MARKE. (1976)

Bandaż
na (Hoden i Leistenbrüche)
ruptury (604)
różnego systemu
i bez sprężyn, poleca także
gorsety maszynowe i różne
maszynki na krzywe nogi,
jako też na wszelkie ułomno-
ści. Bandaże wykonują się
podług miary praktycznie, a
ceny umiarkowane.

T. Lisiecki,
bandażysta,
Poznań, Szeroka ul. Nr. 27.



Drogerya
Jasiński i Ołyński,
Poznań, św. Marcin 62
poleca (1975)

**wszelkie wody mineralne
jesiennego nalewu,**
Sole i ługi do kąpieli,
Przyrządy chirurgiczne,
Świece kościelne,
Olej do palenia w wyborowym gatunku
Kadzidło,
Herbaty chińskie,
Araki, rumy, koniaki i sok malinowy,
Oliwę nicejską, Czekolady,
Wyskok mięsny Liebiga i Ciblisa.

Główny skład holenderskiego prawdz. ka-
kao C. J. van Houten & Zoon.

Wina węgierskie
od lat dwudziestu corocznie osobiście
na Węgrzech wprost od producentów
zakupywane, poleca w wyborze bar-
dzo obfitym (1896)

A. Cichowicz.
NB. Przy odbiorze w beczkach
oryginalnych oddaje po cenach hur-
townych.
Niemniej polecam wszelkie inne
wina, mianowicie: Bordeaux, reń-
skie, mozelskie, burgundzkie i zna-
ne marki szampańskiego.

Mój handel sukien
znajduje się obecnie przy ul. Zamkowej Nr. 4 na I piętrze. Po-
lecam takowy łaskawym względem szanownej publiczności. Pozo-
stałe po moim bracie zapasy sprzedaje po znacznie niższych
cenach. (2085)

Simon Jaffé w Poznaniu.
Bazar! **W. SZULC** Bazar!
zegarmistrz w Poznaniu,
poleca wielki wybór zegarków złotych z fabr. Patek Philippe
& Co. oraz wybór zegarków srebr. i złotych, z innych słyn-
nych fabr. gene. Z gary stołowe i kominkowe z kandelab-
rami, Regulatory i zegary ściennie. w rozmaitych kształ-
tach i stylach. (1177)

Łańcuszki złote, srebrne, z imitacji, z niklu w pięknych fasonach.
Pracownia wszelkich reparacji.

Skrzynki
grające
melodye polskie.

Albumy
z muzyką.

HEROFONY!
Wielki
wybór sztuk na
HEROFON,
mianowicie
kompoz. polskich.

Zegary
i
ZEGARKI
kieszonkowe
pięknie
dekorowane,
lub gładkie,
stósowne jako
upominki
jubileuszowe.
Wszystko po
nizkich cenach



Wina szampańskie
firmy **George Goulet** w Reims
dostawcy dworu króla holenderskiego,
mają na składzie: (310)

1. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten), — 2. A. Cichowicz, —
3. Stanisław Fiksiński, — 4. B. Glabisz, — 5. H. Hummel, —
6. W. Kamiński, hotel Berliński, — 7. Ludwik Affaltowicz, —
8. J. K. Nowakowski, — 9. Otto Goy, — 10. Benno Lange,
(Dworzec centralny), — 10. A. Pfitzer, — 11. S. Sobieski, —
12. A. W. Żurowski, — 13. Emil Brumme, — 14. August Ory
w Dębnie. W Kościanie J. Kurczewski, — w Śmiglu B.
Radkiewicz, — w Obornikach M. Głowiński, — w Wągrów-
cu Gustaw Ziemer, — w Rogoźnie F. Wiczorek, — w Buku
M. Siuchniński i T. Degórski, — w Grodzisku A. Unger i J. To-
maszewski, — w Gnieźnie A. Schilling, B. Łoza, F. J. Chrościń-
ski i J. Piasecki, — w Trzemesznie A. Kiszewski, — w Mo-
glinie M. Meissner i J. Stark, — w Strzelnie Antoni Psuja,
w Szamotułach Hotel Gielda i W. & M. Matuszewski, — w
Wronkach W. Degórski i J. Krzyżankiewicz, — w Środzie
Leon Stanowski i Hotel Hüttner, — w Śremie R. Kadziłowski
i Magnus Unger, — w Ostrowie A. Sikorski, — w Grabo-
wie F. Bliński, — w Wrześni cukiernia J. Ueberle, — w Ino-
wrocławiu Hotel Weissa, J. Jagodziński i Filia Jakóba App'a
(Król Beyer) — w Pleszewie L. Zboralski i T. Musielwicz, —
w Ostrowsku W. Marweg, — w Miłosławiu W. Jezior-
kowski, — w Żerkowie A. Hubert, — w Trzemesznie S.
Thomczyk, — w Wągrówcu K. Lehmann, — w Rogoźnie
A. Rybicki.

Główny skład u reprezentanta **A. Szenica** w Po-
znanu, przy św. Marcinie Nr. 11.

R. WOLF
(Buckau Magdeburg)
fabrykuje od 1862 roku jako główny
specjalność swoje

Lokomobile
z kotłami rurowymi
do wyjmowania,
do zaprzęży lub na nogach do noszenia, do ruchu stałego
wielkiego rodzaju aż do sily 50 koni.
Począwszy od sily ośmiokonnej także z tak zwaną "Rider Steuerung"

Lokomobile Compound
z kondensacją lub bez takowej o sily od 16 - 120.
Wolf'a lokomobile potrzebują materiału palowego
stósowne do konstrukcji i wielkości tylko 1 1/2 - 2 1/2
kggr. węgla kamiennego na godzinę i na sily 1 konia

Maszyny parowe stałe, najlepszych systemów, pompy centry-
fugalne i pompy kolbowe, kotły parowe wszelkiego rodzaju, zwłaszcza
kotły rurowe. — Dostarcza się także: (646)

Hornsbyjskich młockarni kostrzycy poprawnej.

Römbling & Kanzenbach w Poznaniu,
Reprezentanci na W. X. Poznańskie

NOWOŚCI
w materyach
na paletoty i ubrania
na porę wiosenną i letnią z fabryk zagrani-
cznych i krajowych odebrał w wielkim wyborze i poleca

K. SKORACZEWSKI,
krawiec, Stary Rynek 8, I p.

Ważne dla każdego!
Wszyscy ci panowie, którzy wskutek wydała zamierzają zerwać
swe stosunki handlowe z firmami niemieckimi i sprowadzać swe
towary z Francji, nie h się w tym względzie łaskawie udadzą do ni-
żej podisaney firmy. (1605)

Wielka lic ba znanych na całym świecie firm paryzkich, przy-
rzekła mi dla owej klienteli **cenę wyjątkową**, umożliwiając kon-
kurencyę, jako też wszelkie ułatwienia przy regulowaniu rachunków.
U, razując c łaskawe zgłoszenia się, pozostając z szacunkiem

A. Sławiński,
Commission, Exportation, Expédition, Importation,
Paris, Rue Vézelay Nr. 3.
P. S. Polecając świad-ctwa firm polskich i prywatnych osób, któ-
rzy już weszli w stosunki z Francją, są do dyspozycji.

Otmianowski & Szyfter
Poznań, Jeznicka ulica Nr. 1.

Handel **Magazyn**
nasion rolniczych, leśnych i sprzętów kuchennych i do-
mowych, skład towarów
ogrodowych. i krótkich żelaznych.

**Wszelkie narzędzia ogrodnicze w wielkim
wyborze.**
Usługa rzetelna; ceny przystępne! (1486)

Osiedliłem się w **Poznaniu** jako (2045)
budowniczy
 i polecam się do wykonywania wszelkich robót w
 zakres budownictwa wchodzących.
Józef Ryster, budowniczy.
Wiedeńska ulica Nr. 7, parter.

Mam zaszczyt donieść niniejszem Szanownej Publiczności miasta Po-
 znania i okolicy, że od 1 kwietnia r. b. osiedlam się jako
Malarz dekoracyjny
 w Poznaniu, ul. Wrocławska Nr. 13/14.
 Polecam się Wielbnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozoram ko-
 ścielnym, oraz Panom budowniczym do wykonywania wszelkich prac ma-
 larskich.
 Praca rzetelna, ceny umiarkowane.
 Z wysokim szacunkiem
 unioży
A. CIESIELSKI
 Malarz dekoracyjny.

Wątki do welny
 skrzynekowe i workowe,
Sznur do welny,
Węże do sikawek,
Worki do zboża,
 Płachty etc. etc. poleca po cenach umiarkowanych
Z. Mazurkiewicz,
 (1982) Poznań, kantor Berlińska 5.

Na porę wiosenną i letnią
 polecamy w wielkim wyborze materye tak krajo-
 we, jako też zagraniczne na ubrania i paletoty,
 również mamy na składzie (1282)
wielki wybór
gotowych ubrań,
 ubiory na miarę będą elegancko wykonane podług
 najnowszych żurnali; niemniej zwracamy uwagę
 Wielbnemu Duchowieństwu na dobre **rewe-
 rendy.**
A. KROMOLICKI I J. DOROŻAŁA.
 Poznań, Jezuicka ul. Nr. 12.

OBICIA
 od najskromniejszych aż do najbogatszych wszelkiego ro-
 dzaju, a mianowicie kretonowych, skórzaných, gobelino-
 wych i aksamiitnych z dekoracyami podług najnowszego
 stylu, w najkniejszych odpowiednich zestawach w wiel-
 kim wyborze poleca po tanich cenach (1733)
ZYGMUNT OHNSTEIN,
 5. Wilhelmowski plac 5.
Handel szkła, porcelany i tapet.
 Próby wysła się chętnie na prowincyę.

J. Kalinowski,
tapicer i dekorator.
 Poznań, Wrocławska ulica Nr. 12,
 poleca się szanownej Publiczności do wykonywania robót w za-
 kres tego zawodu wchodzących; prace sobie powierzzone wykonuje
 gustownie i rzetelnie. (667)
**Zarazem polecam bardzo praktyczne ro-
 losy samochodne (mechaniczne) własnego pomysłu**
i wyrobu, mianowicie dla hoteli, gdzie są często i nie ostró-
 żnie używane; za dobroć i trwałość gwarancya.

Na sezon wiosenny i letni
 polecam wielki wybór co dopiero otrzymanych
 francuskich, angielskich i krajowych
materyi,
 na ubrania i paletoty.
 Również zwracam uwagę Wielbnemu Duchowieństwu na
 moje z dobrego kroju znane rewerydy. (1488)
 Zlecenia wykonuję spiesznie, akuracie i po cenach
 tańszych niż dotąd.

W. Kozlicki,
 Poznań, ulica Podgórna Nr. 9,
 vis-à-vis hotelu francuskiego.

W. Pluciński
 siodlarz
 w Poznaniu,
 św. Marcina Nr. 1
 poleca swoją fabrykę i skład dobrze zaopatrzony w szory, chomąta roz-
 matego gatunku z eleganckim okuciem, siodła męskie i damskie, cza-
 praki, szpicróggi, bicze paro
 i czterokonne, francuskie
 kufry dla dam, również rę-
 czne torby do pieniędzy,
 portmonetki, torby szkolne
 dla chłopców i dziewcząt,
 szelki, praktyczne przybory
 myśliwskie, oraz wszelkie
 artykuły do konnej i powo-
 zowej jazdy (1653)

C. Stephana
wino Coca
 polecane przez lekarzy, na sła-
 bości żołądka, (brak apetytu, wo-
 mity) i na astmę, nadzwyczaj-
 nie wzmacnia nerwy orzeźwia je, u-
 suwa migrę, nerwowy ból głowy,
 zębów i inne w kilka minutach. Bu-
 teleczka po 2 i 5 marek w aptekach.
 Główny skład w Czerwonej ap-
 tece w Poznaniu (1972)

Cierpienia brzuszne,
choroby plicowe, skutki zarazy
 i onanii, stadości męskie, upławy, po-
 lity ye, alająca uryna, **mokroczenie,**
 uryna krwawa, **cierpienia pę-
 cherza i nerek,** leczące listownie
 według najnowszej ścientyficzej me-
 tody, za pomocą środków nieszkodli-
 wych. Bez przerwy zawodu! Najści-
 ślejsza dyskretność! (1338)
 W wszystkich wypadkach możliwych
 do wyleczenia, ręczę za skuteczność.
 Prospekty i atesty na życzenie roz-
 syłam bezpłatnie. (Portorium listu wy-
 nosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.
 Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Prawdziwy tylko z niniej-
 szym znazk. ochronnym
 profesora Dra Lieber'a
 wzmacniający nerwy
 płyn
 do wyleczenia trwałego radykalnego,
 pewnego wszelkich, najporczy-
 wszych nawet cierpień nerwo-
 wych, zwłaszcza takich, które po-
 wystaly z bledów młodości. Trwa-
 le wyleczenie wszelkiego rodzaju
 słabości, blednicy, trwogi, bólów
 głowy, migreny, bicia serca, ciec-
 piń żołądkowych, niestrawności itd.
 Wzmacniający nerwy płyn
 złożony z najszlachetniejszych ściu
 części świata roślin, według najnow-
 szych doświadczeń nauki lekar-
 skiej, przez powagę pierwszorzędną,
 daje wszelką rękomię usunienia
 wyluszczonej powyżej ciecpien.
 Blizsze szczegóły podaje dołączony
 do każdej butelki cyrkularz. Cena
 1/2 but. 5 Mr. całe but. 9 Mr. za
 nadesłaniem kwoty lub zaliczka
 pocztową.
 Główny skład: M. Schulz w Ha-
 nowerze, Schillerstr. Składy w Po-
 znaniu: w Czerwonej aptece S. Ra-
 dlauer'a i w aptece J. Szymańskiego
 przy ul. Wrocławskiej Nr. 31, w
 Lesznie w aptece Jankowskiego, w
 Rawiczu w aptece H. Müllera, w
 aptece w Wrześni, tudzież za po-
 średnictwem W. Koszńskiego w
 Trzemesznie i Aleks. Petri w Ino-
 wrocławiu.

prawną ochroną. **Płyn Krá** na
 góściec i roma-
 tyzm, jedyny środek
 skuteczny i nieoceniony
 na wszelkie tego rodzaju
 cierpienia tudzież na t
 z Hexenschuss, ciecpien-
 Marka ochronna, nia pacierzowe, rwanie
 w stawach, osłabienie nerwów, wywinęcia
 itd. pochodzący z opactwa niedyś św.
 Marcina, gdzie podług znalezionej w
 klasztorze kroniki sfabrykowany został
 przez wiel e zasłużonego mnicha i do
 kuracyi zalecony przez opata. Skutki
 były zadziwiające. Tysiące atestów
 są do przejrzenia. Główny skład
 u R. Randolfa w Moguncji. 1/2 but.
 po 3 M. 1/2 but. po 1,50 M. Skład
 w Poznaniu w Czerwonej aptece S.
 Radlauer'a. (1824)

Radlauer'a Czerwona apteka
 w Poznaniu, Stary Rynek 37,
 pol ca (2958)
 1) Radlauer'a bez smaku kapsułki
 na tasiecmo, (usuwają pewno i bez
 niebezpieczeństwa każdego tasiecmo z
 głową w jednej godzinie); cena 3 mk.
 2) Dr. Sprangera krople żołądkowe
 butelka 50 i 80 fenygów.
 3) Dr. Rossa Balsam życia i esen-
 cya, usuwająca boleści żołądka, nie-
 strawność i bóle brzucha, butelka 1 m
 4) Radlauer'a krople i herbata krew
 oczyszczające po 75 fenygów.
 5) Radlauer'a esencya i maść na o-
 czy, usuwająca boleści i wzmacniające
 wzrok, cena 1 marka.
 6) Kunki balsam spirytusowy przeciw-
 ciekowi reumatyzmowi i udarowi, butelka
 1 marka.
 7) Balsam rosyjski na odzieblizny
 środek najpewniejszy na wszelkiego ro-
 dzaju odzieblizny, butelka po 50 fen.
 1 m, tudzież rosyjska maść na otwarte
 wskutek odzieblizny rany, stójek po 50
 fen. 1 i 1 m, tudzież Salicyl Cold Cream
 na czerwono popękane ręce i usta po
 1 m. Prawdziwe tylko w aptece Czer-
 wonej Radlauer'a w Poznaniu.
 Radlauer'a poprawna prof. dr. Hebra
 maść na liszaje (Blei Crème).
 Maść ta jest nadwyzwyczaj gojącym
 środkiem przeciw liszajom, skórnej
 ostrości, zapaleniu skóry, ciecycy sol-
 nej, (Salzfuss) krostom gorączkowym,
 węgram skórnyim i w ogóle przeciw
 wszelkim gatunkom nieczystych skór-
 nych wyrzutów. Procz tego, jeżeli się
 maść ta na zapaloną ranę przyłoży,
 sprawia wielki skutek, oraz poskramia
 na podszewie nagromadzone, szkodliwe
 stwardnienia, za wielkie i wybijające
 pocenie nóg.

Matico-Iniekcya
 Grimault'a & Cie.
 aptekarza w Paryżu
 Wyrabiany z per-
 ruwianskich **Matic**
 roślin, okazał się
 preparat ten od
 chwili ukazania się
 zawsze skutecznym
 na chroniczne up-
 pławy i gonorr-
 rhoe. Iniekcya u-
 żywa się z szcze-
 gólnym skutkiem w
 przypadkach upor-
 czywych; to też w
 krótkim stosunkowo czasie wy-
 skata powszechnie uznanie.
 Składy we wszystkich znaczej-
 szych aptekach. Główny skład
 w Poznaniu w S Radlauer'a
 Czerwonej aptece. (445)

W. Kwiatkowski
 zakład ogrodnicy,
 Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14,
 (narożnik Teatralnej ulicy) i na Górnej
 Widzale Nr. 31.
 Codziennie wielki wybór **pięknych kwia-
 tów i roślin doniczkowych, prze-
 pyszne bukiety na zaręczyny, ślu-
 by, bale, imieniny, — garnitury do**
 tualety i przepyszne wyroby z kwiatów, służące najrozmaitszym celom; i
 również przepyszne
Bukiety a la Makart
 własnej fabrykacyi.

Dla właścicieli dachów pokrytych papą.
 Aby stare, uszkodzone dachy p kryte papą, kompletnie nieprze-
 ciekalnie i trwale naprawić, jest jedynym pewnym środkiem do pokrycia
 tychże Lindenberga „preparowana asfaltowa papą ignea.“
 Są to **podwójne leżące dachy,** które papą przewyższają
 przy lekkiej konstrukcyi dachów wszelkie inne rodzaje i okrycia
 dachów. Bros ury bezpłatne. Najlepsze uznanie. Zastępstwa w wszy-
 stkich wielkich miastach; w Poznaniu reprezentant mój p. **Ig. Maie-
 cki,** W. Garbary 47, ma wszelkie towary na składzie.
Ludwik Lindenberg w Szczecinie,
 (855) fabryka asfaltu, papy i cementu drzewnego.

KOSZULE
 Tani zakup! Ceny niskie!
 6 koszul dziennych z kretonu
 angielskiego
 z cienkimi płóciennymi gorsami,
 6 kołnierzyków, 6 par mankiet
 cienkich płóciennych, najnowsze fasony.
 2 krawaty francuzkie jedwabne.
 Tylko 30 mk. razem.



6 koszul dziennych w najlepszym gatunku
 2 krawaty francuzkie jedwabne, 12 kołnierzy
 ków i 6 par mankiet cienkich płóciennych
 najnowsze fasony. Cała wyprawa w wybo-
 rowym gatunku tylko marek 40 razem.
 6 koszul kolor. z mankietami
 z prawdziwego Madapolamu franc.
 12 kołnierzyków najnow. fasonu,
 2 krawaty kolorowe jedwabne
 tylko za 30 marek.
 6 koszul nocnych w doskonałym gatunku 12 mk.
 6 koszul nocnych z Cretonu angielskiego 15 mk.
 6 par gaci Cretonowych 12 mk.
 6 par gaci z dymki ang. elegancko wykonane 15 mk.
 Cienkie i czyste płócienne chustki do nosa
 białe i z kolorowym brzegiem tuzin 5 mk.
M. Mniszewski,
 skład płótna i fabryka bielizny.
 Poznań, Woźna ul. 2.

Chocolat SUCHARD
 NEUCHÂTEL (SCHWEIZ)
 EMPFIEHLT SICH DURCH VORZÜGLICHE QUALITÄT
 BEI MÄSSIGEM PREISE — IST ÜBERALL ZU HABEN.

ASTHME Duszność, chrypka, katarz za-
 dachowy i wszelkie cierpienia kanałów
 oddechowych następują po użyciu BUREX
 LEVASSEUR'a.
NEURALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każde
 chwilkę ustępują po użyciu pigulek nast-
 newralgicznych Dra GRONIER.
 Działanie medyczne we wszystkich głównych aptekach.
 W Paryżu, Skład główny w Aptece pana LEVASSEUR, rue du Pont-Neuf, 4.
 Do nabycia w aptece p. Dr. Mankiewicza w Poznaniu.

Wina górnowęgierskie
 (tokajskie)
 stołowe i tłuste (tokajskie), na schowanie przy-
 datne, z własnych winnic i od producentów są-
 siadów z pierwszego źródła zakupione, poleca po
 najtańszych cenach hurtownych w oryginalnych
 beczkach, jako też mniejszych saskach, gąsiorkach
 i butelkach, handel win hurtownych (2027)
Antoniego Pfitznera
 Poznań, Mad pod Tokajem
 Stary Rynek 6. na Węgrzech własne winnice.

S. BRZESKI
 Poznań, Stary Rynek Nr. 52
 poleca swój bogato zaopatrzony
 skład gotowej garderoby męskiej
 i dla chłopców
 Ubrania kompletne począwszy od 11,— Mr.
 Paletoty latowe 9,—
 Zabitety 7,—
 Szpnie 4,50
 Gamowe płaszczce 10,—
 Ubiorki dla chłopców 2,50
 Równocześnie polecam wielki wybór ma-
 teryi krajowych i zagranicznych.
 Obstaunki wykonuje w 24 godz. podług naj-
 nowszych żurnali. (1660)

Kapitały
 na wielkie posiadłości
 po 4 1/2 procent przy zupełnej walucie w
 sumach nie niższych nad 500,000 marek, (2057)
 na male posiadłości
 po 4 1/2 procent na 10 lat i dłużej; kapitały z amor-
 tyzacyą po 4 1/2 do nabycia przez
Adolfa Thiel,
 w Bydgoszczy.

Doniesienie.
 Z powodu jarmarku pozwalam sobie zwrócić uwagę
 na to, że tylko **tu pierniki** pochodzą z mojej fabry-
 ki, na których odwrotnej stronie wyciśnięta jest moja fir-
 ma. Jeżeli sprzedaje się je w paczkach, **firma**
moja zupełna wyciśnięta jest na opakowaniu.
Gustaw Weese, Toruń,
 dostawca dworu. (2173)

W. MASZEWSKIEJ dawniej ŁAKIŃSKIEJ
SKŁAD
 materyałów piśmiennych i galanteryjnych,
 poleca
 farby olejne i akwarelowe, również wszelkie przybory do ry-
 sunków. Książki do nabożeństwa, obrazki święte, lampki, ró-
 żańce, kropielniczki i krzyże. Towary galanteryjne z skóry, miano-
 wicie torby i torebki podróżne, portmonety etc. z żelaza ka-
 łamarze, lichtarze, ciężarki etc. Wielki wybór w przedmiotach
 z niklu, z słońowej kości, szylkretu i drzewa.
Poznań. Hotel Rzymski. Poznań. (1973)

Aparaty gorzelnicze
 do ciągłego odpalania, tak oddziało-
 we, jako też systemu Savalle'a, które od
 wielu lat w fabryce mój z jak najlepszym rezultatem się
 wykonuje, polecam na nową kampanią po bardzo przy-
 stępnych cenach. (1980)
**Gotowe całkowite aparaty są ka-
 żdego czasu w fabryce do obejrzenia,**
jako też pojedyncze części zawsze w
znacznym zapasie.
J. Krysiwicz,
 Fabryka i skład
 wyrobów z miedzi i mosiądzu,
 św. Marcin 65.

Z powodu korzystnego zakupna, sprzedaje
 po bardzo niskich cenach
 znana firma Huebner
D. Dybizbański
 zegarmistrz,
 św. Marcin Nr. 58, przy Ryceńskiej ul.
 i poleca bogato zaopatrzony skład regulatorów od
 12—200 M.; budziki prawdziwe paryżskie, Freybur-
 skie Bekera od 7—20 M.; zegary ściennie, kukawki pigułkie rze-
 źbione, z wyborowego drzewa, od 5—45 M.; złote zegarki Rem. i
 kluczykowe, od 30—300 M.; srebrne Rem. i kluczykowe ze złotymi
 brzegami, od 18—60 M.; nikłowe zegarki Rem. i kluczykowe, od
 12—30 M. Wielki wybór łańcuszków męzkich i damskich ze
 złota, srebra, talmi i niklu, tudzież wszelkiego rodzaju biżu-
 terye. Wszelkie zamówienia i reperacye w zakresie ten wcho-
 dzące, wykonuję spiesznie i akuracie po cenach bardzo niskich,
 dając za chudzenie tychże 2 letnią gwarancyę.
D. Dybizbański, (1487)
 z garmistrz Huebner, św. Marcin 58, przy Ryceńskiej ul.

Poniżej wszelkiej konkurencyi.
 Firanki, okno od 2 1/2—25 Mr.
 Koberce 4—100 „
 Dywaniki przed łóżka 1,25—10 „
 Chodniki 0,80—1,00 „
 Materye na meble 0,25—4,00 „
 Pokrycia stołowe 1,—1,25 „
 Koldry 1,50—20,— „
 Koszule wierzchoie 2—5 Mr.
 nocne 1—3 „
 damskie 1—8 „
 Jazcki negliżowe 1—6 „
 Majtki 1—6 „
 Materye najmodniejsze na suknie 0,30—2,00 „
 Każmiki czarne 0,50—4,00 „
 Matrye jedwabne 1,75—6,00 „
Maquissenkell wszelkiej szerokości, koldry, na-
 krycia i pokrycia wszelkiego rodzaju, bielizne dzie-
 cieią w największym wyborze polecają (1578)
Braclia Itzig, 20 ul. Kramarska 20.

Wilhelm Kronthal
 przy Wilhelmowskim placu Nr. 1,
 handel założony w roku 1853.
 Wyłączna reprezentacya na W. Ks.
 Poznańskie (1974)
Towarzystwa
Christoffe & Co. w Paryżu i Karlsruhe.
**Fabryka towarów srebrnych i po-
 srebrzanych.**
Skład fabryczny towarów gumowych dla
 gorzelni, cukrowni itd. jako to węże, zalepiania, platy,
 sznury, zeremiezie ze skóry, z konopi i z gumy, węże
 ogrodowe itp.
**Towary gumowe medyczo-chirur-
 giczne** najnowszej konstrukcyi, aparaty do pielgno-
 wania chorych, szpryki wszelkiego rodzaju, termometry,
**Lister'a materyal obwiązywania, waty, Cat-
 gu** itp.
Fabryka przedmiotów oświetlania,
 towary brązowe i metalowe, maszynki do kawy, Cuivre
 poli i przedmiotów zbytkowych.

NA POST
 polecam po cenach bardzo tanich w jak najlepszym doborze
kawior astr., łososia i węgorza wędz. i maryn., zawsze świeże
 bydlinki, sielawki i flądry, sardynki w oliwie, tuńczyk, makrele
 i humary w puszkach, minogi ebl., śledzie wędz. łososiowe, śle-
 dzie bałtyckie w winnym sosie, opiekane, tłuste Matjes i słone
 w beczkach org. różn. gatunków; sery szwajcarski, holender-
 ski, limburski, nefzatselki, Gervais, ziółkowy, pamezański i pra-
 wdziwy śmietankowy, jako też grzyby litewskie i tutejsze. Ła-
 skawe zamówienia na świeże ryby morskie i rzeczne, stokisz
 suche i moczony chętnie przyjmuję i jak najszybciej wykonuję.
 (1162) **B. Glabisz, ś. Marcin 14.**

